Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 204. — ROK XL.

WTOREK 1 SIERPNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 149.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 60 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pilna sprawa.

W jednem z ostatnich numerów „Kurjera Porannego" omawia p. W. S. bardzo ważną, zdaniem naszem, sprawę ingerencji rządu w likwidowaniu zatargów między pracodawcami i pracobiorcami na tle warunków pracy. Autor przypomina na wstępie znany powszechnie fakt, że wyjąwszy nieliczne wypadki, przeważnie stosunkowo drobne, bezpośrednie rokowania między zainteresowanemi stronami nie doprowadzają do porozumienia, rozstrajając warsztaty pracy lub unieruchamiając je często na długie tygodnie. Wreszcie po wyczerpaniu sił i z bagażem strat, strony uciekają się do arbitrażu inspektoratu pracy ministerstwa opieki społecznej.

Praktyka życiowa — pisze dalej „Kurjer Poranny" — wykazuje zatem bezsilę zarówno organizacyj pracodawców, jak i pracowniczych związków zawodowych w regulowaniu naczelnego zagadnienia ich wzajemnych stosunków — tego, co pracobiorca ma otrzymać za swoje usługi, oddawane pracodawcy. Konjunktury dają raz przewagę jednej, raz drugiej ze stron. Okres dobrobytu i wysokich cen uzbraja w silne środki nacisku pracownika, budząc w nim skłonność do podnoszenia wymagań. Kryzys i zwężenie rynków daje przewagę przedsiębiorcy-kapitaliście, zachęcając go do obniżania płac i świadczeń. Obydwa ruchy mają objektywne uzasadnienie, chodzi tylko o ustalenie w każdej sytuacji objektywnej miary wymagań i słusznego kompromisu.

Jeżeliby chodziło o czysto gospodarczą stronę tego zagadnienia, to wynalezienie kompromisu nie byłoby zadaniem beznadziejnem. Ale, jak wiadomo, w zatargach o warunki pracy odgrywają także dużą rolę czynniki uboczne: momenty natury politycznej, antagonizmy narodowościowe, nawet względy osobiste. Wszystko to razem wzięte przysłania przesłanki gospodarcze i utrudnia odnalezienie kompromisu. Wskutek tego cierpi interes społeczny, traci na tem gospodarstwo narodowe i państwowe.

Z tego stanu rzeczy, zgodnego całkowicie z rzeczywistością, wypływa, zdaniem „Kurjera Porannego", wniosek logiczny o potrzebie ustalenia zasady arbitrażu rządu w zatargach tego typu i nadanie tej zasadzie mocy prawa.

Nie będzie to w Polsce rewelacyjną nowością, bo rozjemstwo w zatargach zbiorowych na drodze przymusowego arbitrażu w wypadku niedojścia do porozumienia między stronami obowiązuje już na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego, w województwie pomorskiem, oraz w powiatach szubińskim, wyżyskim i bydgoskim województwa poznańskiego. Teraz chodziłoby o to, żeby odpowiednie prawo wprowadzone zostało na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Pod tym względem istnieją dwie drogi: albo rozciągnięcie na całe państwo rozporządzenia z d. 23 grudnia r. 1918. obowiązującego na Pomorzu, w części Poznańskiego i na Śląsku, albo stworzenie nowej, oryginalnej ustawy, dostosowanej do dzisiejszych czasów i uwzględniającej zmiany, jakie dokonały się w ciągu ubiegłych kilkunastu lat.

„Kurjer Poranny" wypowiada się za tą drugą koncepcją i informuje, że ministerstwo Opieki Społecznej od szeregu miesięcy studjuje problem przymusowego rozjemstwa i opracowuje projekty jego norm prawnych.

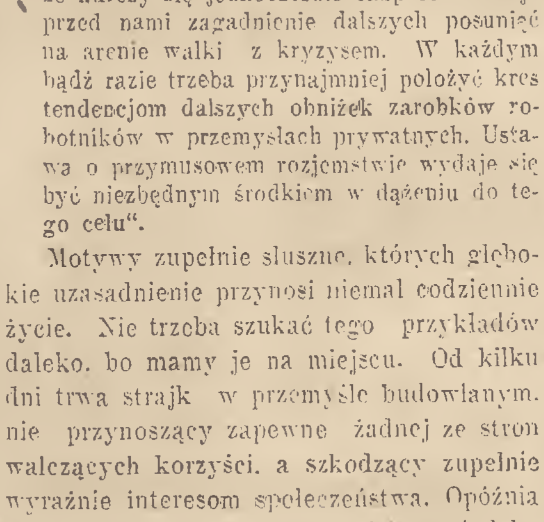
„Kurjer Poranny" jeszcze raz powraca do motywów, które przemawiają za wprowadzeniem rozjemstwa przymusowego:

„Okolicznością skłaniającą do pośpiechu w załatwieniu tej ważnej sprawy jest niewątpliwie coraz silniej manifestujący się ze strony przemysłowców, zwłaszcza bodaj węglowych, brak zdolności czy ochoty obejmowania całokształtu zagadnień gospodarstwa narodowego. Znajduje to wyraz w skłonności cofania się do poziomu cen eksportowych przedewszystkiem kosztem zarobków robotniczych. Tymczasem procesy wyrównawcze w kształtowaniu cen produktów przemysłowych nie mogą być utożsamiane z operacją redukowania ad infinitum stawek za robociznę. Wydaje się nawet — wypowiedzieć się tu winni oczywiście ekonomiści — że znaleźliśmy się już w krytycznym momencie akcji obniżania zarobków, a mianowicie kiedy ucieczka od kryzysu przez obniżanie stopy życiowej najszerszych mas obywateli, zatoczywszy koło przyczyn i skutków, poczyna pogłębiać kryzys przez stałe kurczenie konsumcji. Ponieważ okoliczności zewnętrzne sprawiają, że kurczy się jednocześnie eksport — staje przed nami zagadnienie dalszych posunięć na arenie walki z kryzysem. W każdym bądź razie trzeba przynajmniej położyć kres tendencjom dalszych obniżek zarobków robotników w przemysłach prywatnych. Ustawa o przymusowem rozjemstwie wydaje się być niezbędnym środkiem w dążeniu do tego celu".

Motywy zupełnie słuszne, których głębokie uzasadnienie przynosi niemal codziennie życie. Nie trzeba szukać tego przykładów daleko, bo mamy je na miejscu. Od kilku dni trwa strajk w przemyśle budowlanym, nie przynoszący zapewne żadnej ze stron walczących korzyści, a szkodzący zupełnie wyraźnie interesom społeczeństwa. Opóźnia wykończenie rozpoczętych robót, odwleka albo zupełnie grzebie możliwość rozpoczęcia nowych budowli, paraliżuje działalność innych gałęzi przemysłu i naraża na przymusowe bezrobocie zatrudnionych w nich licznych rzesz robotniczych.

Zapewne, że strajk budowlany później czy wcześniej się skończy na tych czy innych warunkach, ale nikt i nic nie powetuje już tych szkód, jakie wyrządzi. Rozjemstwo przymusowe, jeżeliby nawet nie zapobiegło całkowicie wynikającym ze strajków szkodom, to w każdym razie zmniejszałoby je znakomicie.

A. D.



140 ŻYDÓW WYJECHAŁO DO PALESTYNY

Warszawa 31 lipca. (PAT) Dzisiaj wyjechało z Warszawy do Palestyny 140 emigrantów żydowskich.

Zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych.

Poselstwo w Moskwie ambasadą?

Warszawa, 31. 7. (Telef. wł.) Dawno zapowiadane wielkie zmiany w Ministerstwie Spr. Zagr. zarówno w centrali, jak i na placówkach zagranicznych, wchodzą podobno w stadjum realizacji. Po ostatniej bytności ministra Becka w Wilnie i jego naradach z marsz. Piłsudskim, zmiany uchodzą za zdecydowane i Wydział Personalny MSZ przystępuje już do ich wykonania.

Jak już wiadomo, zmiana na placówce w Berlinie, pociągnęła za sobą zmianę na stanowisku naczelnika Wydz. Zachodniego. Po p. Lipskim, który otrzymał nominację na posła Rzplitej w Berlinie naczelnikiem Wydz. Zachodniego został p. Józef Potocki, zaś zastępcą jego p. Stan. Szimitzek. Podobno zmiany mają nastąpić również na stanowiskach najważniejszych naszych placówek dyplomatycznych, mianowicie w Pryżu i Londynie, oraz w szeregu mniejszych, jak w Atenach, Sztokholmie, Helsinkach. Mówi się, że jedną z najważniejszych placówek obejmie obecny wiceminister spr. zagr. p. Szembek. Rozeszły się dalej pogłoski o zamierzonem podniesieniu poselstwa naszego w Moskwie do rangi ambasady. Ambasadorem miałby być dotychczasowy poseł Łukasiewicz, ewentualnie p. Schaetzel, obecnie naczelnik Wydz. Wschodniego, o którym mówi się jako o przyszłym wiceministrze. Mówi się również o p. Miedzińskim jako o kandydacie na stanowisko w Moskwie.

4 piętrowy gmach w Bernie wysadzony w powietrze.

Praga, 31 lipca. W hotelu „Europa" w Brnie (na Morawach) wydarzyła się dziś rano straszna eksplozja, która zaalarmowała i postawiła na nogi całe miasto. O godz. 7.45 w czasie ożywionego ruchu ulicznego wstrząsnęła miastem straszna detonacja a bezpośrednio potem z gmachu hotelu strzelił w górę płomień wysokości kilkudziesięciu metrów. Cała frontowa część 4-piętrowego budynku runęła na ulicę wśród ogłuszającego huku. Wskutek wybuchu, fundamenty zostały uszkodzone, co grozi runięciem całej kamienicy. W okolicznych budynkach powylatywały okna i drzwi razem z ramami, oraz uszkodzone zostały fasady domów i kominy.

Wkrótce po wybuchu przybyła na miejsce straż pożarna, która przy pomocy policji przystąpiła do akcji ratunkowej. Najpierw zdołano wyratować właścicielkę hotelu, która poza lekkiemi zdarciami naskórka nie odniosła poważniejszych ran. Wkrótce potem wydobyto z pod gruzów pierwsze ofiary — zwłoki pewnej kobiety i jej dziecka. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, podobnie jak nieznana jest jeszcze przyczyna katastrofy. Przypuszczalnie wybuch nastąpił z powodu nieszczelności przewodów gazowych. Krążą również pogłoski, że eksplozja wywołana została w celach samobójczych przez ową kobietę, której zwłoki najpierw zdołano wydobyć.

Praga, (PAT.) Pierwsze dochodzenia wykazują, że materjałem wybuchowym, który zniszczył 4 piętrowy hotel, był prawdopodobnie ekrazyt.

Dotychczas 4 zabitych — 40 rannych.

Praga 31 lipca. Wedle dalszych doniesień z Brna, akcja ratunkowa na miejscu katastrofy przedstawia się bardzo niebezpiecznie z powodu ustawicznego kruszenia się muru i groźby przysypania członków akcji i dlatego postępuje bardzo powoli. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 4 zabitych, 8 ciężko rannych i 32 lżej rannych. Mimo zachowania największych środków ostrożności, 11 strażaków zostało ranionych.

Siła wybuchu była tak wielka, że budynek rozszczepiony został na dwie połowy, z których część frontowa runęła na ulicę. Trzech przechodniów zostało zasypanych gruzami, z pod których wydobyto dopiero pewnego robotnika prowadzącego wózek ręczny. Odniósł on tak ciężkie rany, że zmarł w drodze do szpitala. Poza tem wielu przechodniów odniosło rany od spadających gruzów.

Wedle komunikatu policyjnego, przyczyna katastrofy nie jest jeszcze znana. Stwierdzono, że nie chodzi ani o wybuch gazu ani kotła. Wybuch nastąpił w pokoju nr. 7, zajmowanym przez rzekomego kupca z Morawskiej Ostrawy, Adolfa Bauera, który zamieszkał tam razem z żoną i dzieckiem. Istnieje przypuszczenie, że nazwisko to nie jest prawdziwe, ponieważ na podstawie policyjnych dochodzeń stwierdzono, że w Morawskiej Ostrawie niema kupca o tem nazwisku. Rzekomy Bauer zaginął bez śladu. Sądzą, że znajduje się on pod gruzami wśród zabitych, ponieważ niema go wśród rannych, ani też nie widziano, aby wychodził z hotelu. Ostateczna liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

Anglja nie zmniejszy floty.

Londyn, 31 lipca. Pierwszy lord admiralicji sir Bolton Eyres-Monsell oświadczył, że w chwili obecnej dalsza redukcja floty angielskiej nie jest aktualna. Wydatki na angielską flotę wojenną wynoszą obecnie zaledwie 2 i pół procent wartości zamorskiego handlu angielskiego.

Demonstracje antywojenne w Londynie.

Londyn, 31 lipca. W 19 rocznicę wybuchu wojny światowej urządzono wczoraj w Londynie wielką manifestację przeciw wojnie i przeciw faszyzmowi. W manifestacji tej wzięło udział przeszło 30.000 osób z całej Anglji. Manifestacja miała przebieg imponujący i odbyła się w zupełnym spokoju.

O tej samej porze zamierzali faszyści angielscy zorganizować w Manchesterze manifestację publiczną. Gdy jeden z mówców ukazał się na trybunie, tłum ludności rzucił się na niego i zrzucił go z trybuny, która następnie zniszczył doszczętnie i rozpędził zebranych faszystów. W zamieszaniu kilka osób zostało pokaleczonych.

Rząd irlandzki likwiduje partję faszystowską.

Londyn, 31 lipca. Rząd irlandzki premjera de Valery podjął energiczne kroki zmierzające do likwidacji powstałej niedawno irlandzkiej partji faszystowskiej. W ciągu ub. nocy przeprowadziła policja w Dublinie i w innych miastach irlandzkich rewizje za bronią w wielu mieszkaniach członków partji faszystowskiej, konfiskując broń nawet tym członkom, którzy mieli policyjne zezwolenie na posiadanie broni. Także u dwóch dawnych ministrów irlandzkich gabinetu Cosgravego i pewnego generała w stanie spoczynku przeprowadzono rewizje. Jak słychać w najbliższych dniach wydany zostanie zakaz manifestacji faszystowskiej, jaka przez zarząd partji zwołana została na 12 sierpnia.

O czem piszą inni?..

I ci mają już dosyć...

Propaganda antykatolicka, prowadzona na łamach „Epoki", „Wiadomości Literackich" i innych pism, cieszących się specjalnem poparciem pewnych kół sanacyjnych, zaczęła działać przygnębiająco i odstraszająco na inne znowu koła w tym obozie. bardziej wrażliwe i szczerze katolickie. „Bunt młodych", organ młodego pokolenia żubrów sanacyjnych. którego redakcja mieści się w lokalu „Dnia Polskiego" w Warszawie. skarcił tę walkę z katolicyzmem. Oto, co pisze, między innemi, w tem piśmie p. A. Bocheński:

„Liberalizm jest, że my im, czcigodnym panom Wasowskim, Hulce, Halpernowi. Lewandhandlowi, Słonimskiemu pozwalamy pisać tak i takim tonem".

W stosunku do żydów „Bunt Młodych" tak określa swoje stanowisko: oni. sanatorzy, z pod znaku „Buntu Młodych" nie są antysemitami, uznają za braci asymilatorów, Polaków wyznania mojżeszowego, nie zwalczają sjonistów-palestyńczyków, nie zwalczają również ortodoksów, ale — pisze „Bunt Młodych" — zwalczamy, piętnujemy i kiedyś wyprosimy z granic Rzeczypospolitej tę szajkę intelektualizujących, piszących, komunizujących żydków, którzy nie potrafiwszy się przejąć naszą narodową kulturą zatruwają ją brakiem charakteru, brakiem zasad, brakiem religji, sybarytyzmem, pacyfizmem i radykalizmem, którzy płaszczą się przed masą, kiedy jest demokracja, przed dyktaturą, gdy dyktatura. Ile razy piszemy „żydki", o nich tylko myślimy.

Powiedziane to zostało mocno i bez żadnej żenady. I na tem, jak informuje „Gazeta Warszawska" ma się nie skończyć. Podobno przy poparciu sfer sanacyjnych ma powstać tygodnik, zwalczający „żydków", grupujących się w „Wiadomościach Literackich".

Kłopotliwe pytania.

Poseł z B. B., znany publicysta, p. St. Mackiewicz, należy w obozie sanacyjnym do najżarliwszych zwolenników „zbliżenia Polski i Niemiec hitlerowskich". P. Mackiewicz tak pisze w czwartkowym numerze wileńskiego „Słowa":

„...Uważałem nieprzeszkadzanie hitlerowcom w dochodzeniu do władzy w Gdańsku za początek w odprężeniu stosunków polsko-niemieckich. Za tę cenę gotów byłbym się nie oburzać na hitlerowców gdańskich i na fakt ich tam zwycięstwa. Ale jeśli to odprężenie nie ma nastąpić, jeśli oferty Hitlera nie mają być brane pod uwagę..., to, oczywiście, że powiem: mamy i zajątrzenie i hitlerowców w Gdańsku, czyli nic zyskaliśmy nic, a hitlerowców gdańskich, oczywiście na minus policzyć sobie musimy".

Do tych rozważań „Robotnik" dodaje następujący komentarz:

„Bardzo to pięknie. Powstaje wszakże pytanie, na które raz wreszcie otrzymamy może odpowiedź: na czem p. Cat opiera przypuszczenie, że wogóle istniała kiedykolwiek możliwość objektywna „odprężenia stosunków polsko-niemieckich" po dojściu do władzy Hitlera? na czem p. Cat opiera swoje zaufanie do — bardzo problematycznych zresztą — „ofert" kanclerza trzeciej Rzeszy?"

Pytania bardzo kłopotliwe, ale może p. Mackiewicz udzieli na nie odpowiedzi. Czekamy.

„Nowa era".

Nowe władze gdańskie zarówno w czasie składanej w Warszawie wizyty. jak i po powrocie szeroko zapewniały o swej gotowości podjęcia lojalnej współpracy z Polską, jej instytucjami. deklarowały rozpoczęcie „nowej ery" w stosunkach polsko-gdańskich, opartej na wzajemnych korzyściach.

Jak ta „nowa era" w rzeczywistości wygląda, widzimy to najlepiej z dokumentu. ogłoszonego przez „Kurjer Poranny". Jest to kliszowa odbitka listu firmy gdańskiej. która w nagłówku swego firmowego blankietu zamieszcza: „Export polnischer Kohlen und Koks". List ten brzmi:

„Pragniemy nadto zwrócić uwagę. iż uważany za narodowy obowiązek każdego Gdańszczanina kupowanie zamorskiego paliwa. nie zaś polskiego — górnośląskiego. gdyż Gdańszczanie z pewnością nie mają żadnego powodu pakować swych pieniędzy do Polski. która robi wszystko. aby zrujnować Gdańsk. czego zresztą już zdążyła dokonać. Każdy parowiec. który przybywa tu z koksem z Anglji. czy też Belgji lub Holandji. oznacza pracę dla gdańskiego portu i zmniejszenie straszliwego bezrobocia". Polecając się itd. (Podpis).

W związku z tem pisze „Kurjer Poranny":

„Przecieramy oczy ze zdumienia. Jakto? Firma, oświadczająca wyraźnie w wyliczeniu swych funkcyj, że „eksport polskiego węgla i koksu" jest podstawą jej istnienia (figuruje przecież ta pozycja na pierwszem miejscu!), w treści swego listu ujawnia całą wrogość dla Polski, wzywa do bojkotu jej produktów. przyczem powołuje się na „narodowy obowiązek każdego Gdańszczanina", który tak właśnie, a nie inaczej ma się ustosunkować do współpracy z Polską.

Pięknie wyglądałyby interesy polskie w Gdańsku, gdyby je miano zawierzyć przedsiębiorstwom w rodzaju firmy „Sieg i Sp.".

Interesuje nas jednak, jak do podobnych faktów. których autentyczności żadną miarą nie da się zaprzeczyć. ustosunkuje się... dr. Rauschning.

Jeżeli bowiem chce. by wierzono w szczerość jego słów. wypowiedzianych w Warszawie. niechże wytłomaczy przy pomocy swych organów firmie „Sieg i Sp.". że trwanie we wrogim nastroju dla Polski może tylko pogorszyć jej własną sytuację i sytuację Gdańska i nigdy nie przyczyni się do naprawienia stosunków polsko-gdańskich.

A może w Gdańsku większy posłuch posiada, świeżo obrany honorowym obywatelem Wolnego Miasta. p. Foerster. oficjalny emisarjusz Berlina i wyraziciel jego tendencyj politycznych".

Co do tego. zdaje się, nie można mieć żadnych wątpliwości.

Reforma rolna w Polsce a Niemcy.

Donosiliśmy już, że stały Trybunał Międzynarodowy w Hadze na jawnem posiedzeniu w sobotę ogłosił swój wyrok w sprawie niemieckiej skargi przeciwko Polsce o rzekomo bezprawne stosowanie przepisów ustawy o reformie rolnej wobec niemieckiej mniejszości w województwach poznańskim i pomorskim.

Trybunał odrzucił skargę niemiecką jako bezpodstawną.

Należy zaznaczyć, że nie jest to jeszcze merytoryczne rozstrzygnięcie tej sprawy. Nastąpi to dopiero później. Narazie chodziło o zawieszenie działalności ustawy o reformie rolnej w tych województwach do czasu, dopóki skarga niemiecka nie będzie rozstrzygnięta pod względem merytorycznym. Trybunał odrzucił niemiecki punkt widzenia. Motywy Trybunału podkreślają. że objektem skargi merytorycznej jest domniemane krzywdzące dotychczasowe stosowanie reformy rolnej. Zarządzenie zawieszające działalność ustawy. jakiego domagają się Niemcy, byłoby zupełnem zawieszeniem reformy rolnej w stosunku do mniejszości niemieckiej do chwili wydania wyroku zasadniczego, nigdy zaś nie mogłoby być uważane za środek. zabezpieczający objekt skargi merytorycznej.

Decyzja Trybunału udaremniła więc próbę niemiecką zahamowania działania jednej z najważniejszych ustaw społecznych w Polsce.

Jak donoszą z Berlina, wyrok Trybunału haskiego oddalający niemiecką skargę o wydanie tymczasowego zarządzenia w przedmiocie zastosowania wobec mniejszości niemieckiej polskiego ustawodawstwa agrarnego wywołał deprymujące wrażenie. Na ogół sfery urzęd. były optymistycznie nastrojone i liczyły się ze zwycięstwem tezy niemieckiej. Ministerstwo propagandy i uświadomienia narodowego — zgodnie ze swoją praktyką — czyniło nawet przygotowania do programowego wykorzystania spodziewanego wyroku.

Za tezą niemiecką głosowało 4-rech sędziów: Niemiec Schipping. Włoch Antilotti, Holender van Eysig i Belg Jaqueminst. Dwóch z pośród wymienionych złożyło votum separatum. w którem twierdzą, że Trybunał Haski interpretuje wniosek niemiecki fałszywie i zbyt formalnie.

Prasa niemiecka nie kryje swego niezadowolenia z powodu wyroku Trybunału Międzynarodowego. „Deutsche Zeitung" uważa, że jest to ciężki cios dla niemczyzny w „zrabowanych terytorjach". „Deutsche Allg. Zeitung" pisze nieco uprzejmiej, uważając wyrok za godny ubolewania i wyraża nadzieję, że główna rozprawa w tej materji przyniesie Niemcom niewątpliwie zadośćuczynienie i uchroni mniejszości niemieckie przed niepewnością sytuacji, na jaką narażone są w Polsce.

Byłoby niedobrze, gdyby przewidywania niemieckie miały się ziścić. Skarga niemiecka na wykonywanie przez Polskę reformy rolnej — była skargą zmierzającą do sprowadzenia Trybunału haskiego na manowce. Przebudowa ustroju rolnego w Polsce napewno nie była i nie mogła być ograniczona żadnym traktatem mniejszościowym. Polska zaciągnęła zobowiązanie, iż będzie traktować jednakowo obywateli własnych narodowości polskiej oraz innych narodowości. Skarga niemiecka próbowała ograniczyć swobodne ustawodawstwo polskie, dotyczące wszystkich jej obywateli — dlatego, że nie podobało się ono obywatelom polskim narodowości niemieckiej, posiadającym obszary podpadające pod parcelację. Tak biorąc rzeczy poprostu. bez ubierania je w zawiłości prawnicze — naprawdę wyglądała sprawa.

Była to typowa próba wciągnięcia Trybunału w zagadnienia. które go dotyczyć nie mogą i nie dotyczą. Była to próba zamienienia organu sprawiedliwości międzynarodowej w organ polityki nietyle międzynarodowej, ile niemieckiej. Było to usiłowanie stworzenia z trybunału ograniczonego w swojej działalności do czuwania nad wykonaniem umów — narzędzia, przy pomocy którego możnaby zabijać swobodę i suwerenność państwową, pozorując to tylko naciągniętem nawiązywaniem do dowolnie, a raczej przewrotnie interpretowanych tekstów. Był to wreszcie wysiłek, aby z Trybunału mającego czuwać nad wykonaniem umów uczynić środek do zmiany treści tych umów.

Oddalenie skargi niemieckiej uważamy nietylko za zwycięstwo naszej dyplomacji. Ostatni wyrok Trybunału haskiego jest zdaniem naszem, przedewszystkiem triumfem samej organizacji sprawiedliwości międzynarodowej, która, aby posiadać powagę i autorytet, musi umieć czynić bez wahania wybór między słusznością i polityką.

Poza temi ogólnemi uwagami nasuwają się jeszcze inne refleksje w związku ze skargą niemiecką. Skargę wniosło to państwo, które stworzyło komisję kolonizacyjną, mającą na celu rugowanie Polaków z ziem polskich. Polska nie poszła za przykładem Niemiec i nie zastosowała w stosunku do Niemców żadnych praw wyjątkowych, przeciwnie, zawarła umowę likwidacyjną, która utrwaliła niemiecki stan posiadania w województwach poznańskiem i pomorskiem. Był to zasadniczy błąd, bo. pomijając doraźne ujemne następstwa tej umowy, wytworzył warunki. w których mogą powstawać takie horendalne pomysły, jak omawiana skarga niemiecka do Trybunału Międzynarodowego.

B.

Ostry kurs w Niemczech.

PRZECIW ROZSZERZANIU OSZCZERSTW. — JAK TO BYŁO PODCZAS GENERALNEJ OBŁAWY.

(Korespondencja własna).

Berlin, w lipcu 1933 r.

Ostry kurs niemieckiego reżymu, coraz to więcej się potęguje. Podczas gdy kanclerz Rzeszy mówi o „końcu drugiej rewolucji", przychodzi minister Göring z nowemi, energicznemi ustawami, mającemi gruntownie przemienić całe życie w Niemczech. Niemieckie ustawodawstwo wzbogacone zostało o ustawę o karze śmierci, która ma spotkać każdego. kto odważyłby się napaść na przedstawiciela hitlerowskiego systemu. Kara taka spotkać może i tych, którzy tylko zamierzają dokonać takiego czynu, jak również tych, którzy rozszerzają „h a ń b i ą c e" wiadomości o Niemczech. Co pod temi hańbiącemi wiadomościami ustawodawcy hitlerowscy myślą dobrze wiadomo z dawnych przestróg. dawanych zagranicznym korespondentom. Znaną jest rzeczą, że korespondenci szykanowani byli tylko za to. że objektywnie informowali zagraniczną opinję o wypadkach. nie trzymając się urzędowych komunikatów, grzeszących swą stronniczością. Obecnie zagraniczni dziennikarze narażeni są na poważne niebezpieczeństwo przy wykonywaniu swych obowiązków. Nic więc dziwnego, że znaczna liczba poważnych pism zagranicznych odwołuje swych korespondetów z Berlina, wychodząc z założenia, że korespondencje oparte tylko na urzędowych komunikatach nie mają żadnego sensu.

Jeżeli rząd niemiecki dopatruje się niebezpieczeństwa dla swego reżymu w niezależnej służbie sprawozdawczej, to oczywiście stara się o to, by objektywne wiadomości nie dostały się zagranicę inną drogą. Stosowane są w tym względzie różne zarządzenia, które doprowadzają do wręcz przeciwnych rezultatów. Rodzą się najfantastyczniejsze pogłoski i wpędzają wszelką czynność informacyjno-sprawozdawczą w podziemia. Opinja publiczna zagranicą nie bierze poważnie komunikatów urzędowych. Okazało się to ostatnio przy informowaniu o ostatniej obławie, jaka przeprowadzona została jednocześnie w całych Niemczech. Czyż z komunikatów urzędowych można przedstawić sobie obraz tej obławy?

Jak ona w rzeczywistości wyglądała? Dla niemieckiego społeczeństwa była to wielka niespodzianka. Zmobilizowana została policja kryminalna, służba bezpieczeństwa, policja dworcowa, wszystkie oddziały S. S. i A. S. Śmiało powiedzieć można, że dla przeprowadzenia obławy zmobilizowano w całych Niemczech przeszło miljon ludzi. Punktualnie o godzinie 12 w Berlinie i we wszystkich miastach jak również wszystkich osadach obsadzone zostały dworce i zamknięto drogi dla ruchu samochodowego. Pociągi musiały się zatrzymać, aby policja mogła dokonać rewizji. Przeglądano wszystkie pakunki. gdy pociąg był obstawiony oddziałem szturmowców, aby nikt nie zdołał zbiec. Rewizję przeprowadzano również w poczekalniach i na peronach dworcowych. Nikt nie zdołał ujść rewizji. Na niektórych dworcach rewizja trwała całą godzinę. W Berlinie ustał cały ruch. Ludność miała wspaniałe widowisko. Policji udało się zatrzymać wszystkie pociągi i samochody. Pomimo takich nadzwyczajnych zarządzeń wyniki obławy nie były nadzwyczajne. Dziś właściwie jeszcze nie wiadomo. jakie są wyniki obławy, tak samo jak nie wiadomo. dlaczego obława została zarządzona. Aresztowano wszystkich, którzy posiadali u siebie zakazaną literaturę, ulotki a nawet tych, którzy nie potrafili wykazać się dowodem osobistym.

Czy można wierzyć temu, że obława zarządzona została na skutek tego, że komuniści poczynają podnosić głowę? Być może, że chodziło tylko o to, aby ludność zastraszyć, by nie odważyła się występować przeciwko panującemu reżymowi. nie utrzymywała kontaktu z zagranicą. który to kontakt kwalifikowany jest jako zdrada stanu. a zdradę stanu karze się obecnie nawet karą śmierci.

Zygm. Różycki.

Interpretacja prawa i konfiskaty.

WAŻNE ORZECZENIE SĄDU NAJW. W SPRAWIE ART. 159. K. K.

Dość częstem w ostatnich latach jest konfiskowanie dzienników przez cenzurę na tej zasadzie, że pismo zamieściło jakieś szczegóły wydarzenia w związku z którem toczy się śledztwo policyjne względnie sądowe. Konfiskata uzasadniona bywa w takich wypadkach artykułem 159 k. k., który głosi. że „kto przed rozprawą główną rozpowszechnia publicznie wiadomości z dochodzenia lub śledztwa, bez zezwolenia władzy prowadzącej dochodzenie lub śledztwo, podlega karze aresztu do miesięcy 6 lub grzywny". Bardzo szeroka interpretacja tego artykułu przez cenzurę prowadziła dotychczas do częstych stosunkowo konfiskat, względnie uniemożliwiała dziennikom podanie rawet ogólnikowych szczegółów o wypadkach, w których wdrożone zostało śledztwo.

Na podobnej zasadzie skonfiskowano w roku ub. w naszem piśmie notatkę o aferze szpiegowskiej w Zagłębiu Dąbrowskiem a mianowicie wymienione w niej nazwisko aresztowanego inżyniera. Wiadomość tę podała prasie urzędowa agencja P. A. T., sąd mimoto konfiskatę zatwierdził i sprzeciwu redakcji nie uwzględnił motywując swą decyzję tem. że „w biuletynie P. A. T. zawierającym ową wiadomość nie było podane, że władze prowadzące śledztwo zezwoliły na ogłoszenie nazwiska aresztowanego". Procedura w sprawach prasowych, obowiązująca na terenie b. zaboru austrjackiego przewiduje tylko dwie instancje i nie dozwala redakcji dziennika odwołać się do Sądu Najwyższego. Jak się natomiast okazuje Sąd Najwyższy ustalił interpretację art. 159 k. k. w sensie odbiegającym od praktyki stosowanej w sądach niższych instancji.

W konkretnym wypadku chodziło o konfiskatę gnieźnieńskiego dziennika „Lech", który we wrześniu ub. r. zamieścił nieskonfiskowaną w innych gazetach wiadomość o szczegółach towarzyszących śledztwu w sprawie Ciunkiewiczowej. prowadzonemu przez sędziego Wątora. Konfiskatę zatwierdził z art. 159 k. k. sąd grodzki, a następnie okręgowy. Oba sądy stanęły na stanowisku, że wiadomość podana była w czasie prowadzenia śledztwa w sprawie Ciunkiewiczowej. a redaktor „Lecha" nie miał od sędziego śledczego zezwolenia na umieszczenie wiadomości. Natomiast Sąd Najwyższy wydał w tej sprawie wyrok uniewinniający i uzasadnił go jak następuje:

„Przepis art. 159 k. k. ma na celu ochronę prawidłowego wymiaru sprawiedliwości przez zabezpieczenie śledztwa i dochodzenia od przedwczesnego rozpowszechniania wiadomości ujawnionych w śledztwie lub w dochodzeniu, co mogłoby wykrycie przestępstwa utrudnić lub wręcz sparaliżować.

Przepisu tego nie należy rozumieć w tym sensie, że śledztwo i dochodzenie jest nietykal-

ne i na temat niego nie wolno nic publikować pod grozą odpowiedzialności z art. 159 kk. Przepis ten mówi o wiadomościach „z dochodzenia lub śledztwa", a nie o wiadomościach dotyczących przestępstwa, co do którego prowadzi się dochodzenie lub śledztwo, rozpowszechniane zatem wiadomości muszą być w dochodzeniu lub śledztwie w chwili publikacji ich już ujawnione; publiczne rozgłaszanie natomiast wiadomości dotyczących konkretnego przestępstwa w dochodzeniu lub zmyślonych (z wiedzą o ich fałszywości) nie podpada pod sankcję karną z art. 159 kk.".

W dalszym ciągu Sąd Najwyższy w motywach do wyroku uniewinniającego mówi:

„Do istotnych znamion przestępstwa z powołanego przepisu (art. 159 kk.) należy brak zezwolenia władzy, prowadzącej dochodzenie lub śledztwo, przyczem brak tego pozwolenia należy łączyć nie z osobą rozpowszechniającą wiadomości, lecz z przedmiotem tych wiadomości. Nie chodzi zatem o to, by każdy, kto rozpowszechnia wiadomości z dochodzenia lub śledztwa, miał mieć osobiste zezwolenie na to odnośnej władzy, lecz by konkretne wiadomości były objęte zezwoleniem władzy; dla tego też w razie zezwolenia władzy na ogłoszenie pewnych wiadomości nie dopuszcza się przestępstwa z art. 159 kk. nietylko ta osoba, której zezwolono na rozpowszechnianie tych wiadomości, lecz również i wszystkie inne osoby, które wiadomości te dalej powtarzają, bowiem wiadomości te wobec zezwolenia władzy na ich opublikowanie nie stoją już pod ochroną art. 159 kk.".

„Skoro brak zezwolenia władzy należy do istoty przestępstwa, to dla przyjęcia bytu przestępstwa należy ustalić, iż sprawca wiedział o braku zezwolenia".

Sąd Najwyższy dochodzi do wniosku, iż w czynie oskarżonego brak jest zupełnie cech przestępstwa z art. 159 k. k. i umorzył postępowanie karne w obu instancjach, a koszty postępowania nałożył na skarb państwa.

Orzeczenie Sądu Najwyższego jest ważnym dla prasy prejudykatem w spełnianiu przez nią trudnych obowiązków informacyjnych.

Na ziemiach Rzeczpplitej

Dopomóżcie nam Rodacy!

Gmina polska w Gdańsku woła o pomoc.

Gmina polska w Wolnem Mieście Gdańsku wydała odezwę, w której zwraca się do Rodaków z prośbą o pomoc. Czytamy tam:

„Niechaj wzruszą się serca Wasze na wieść, że tam u ujścia Wisły, rzek polskich Królowej — bracia i siostry Wasze w ciężkiem codziennem zmaganiu bronią idei polskiej w Gdańsku. Znojny to trud. — Budujemy Domy Ludowe, kaplice, kościółki, roztaczamy opiekę nad szkołą, zakładamy Towarzystwa Ludowe, Rolnicze, opiekujemy się niemi, przeprowadzamy wybory do Sejmu gdańskiego, do rad miejskich i gminnych, rozszerzamy pracę oświatowo-kulturalną, urządzamy uroczystości narodowe, otaczamy biedną ludność opieką. Oto szereg najważniejszych prac Gminy Polskiej, decydujących o losie i przyszłości ludu polskiego w Gdańsku. A ten lud wielce ofiarny w miarę swych możliwości, to ubogie rzesze robotnicze i rolnicze. Dziś więcej niż kiedykolwiek niechaj nam staną do pomocy wszyscy Rodacy-Obywatele! Niechaj w całym Narodzie Polskim otworzą się dłonie ofiarne. „Na pomoc Polonji w Gdańsku!".

Wszelkie dary można przekazać: na konto Gminy Polskiej P. K. O. Nr. 210040, lub na konto Gminy Polskiej w Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Gdańsk, lub na konto Gminy Polskiej w Banku Ludowym w Gdańsku.

Zasłużona kara.

Za obrazę narodu polskiego 8 mies. więzienia.

Sąd okręgowy w Gnieźnie pod przewodnictwem sędziego p. Brandowskiego rozpatrywał sprawę karną przeciwko Niemcowi Ryszardowi Hauptowi, lat 62, właścicielowi 150-morgowego gospodarstwa w Polskiejwsi pod Gnieznem o ciężką obrazę narodu polskiego, którego to przestępstwa dopuścił się arogancki Niemiec w dniu 10 maja rb.

Oskarżony bronił się naiwnie na rozprawie sądowej, że nie pamięta z powodu opilstwa, wszystkiego tego, co mu akt oskarżenia zarzuca, przeprowadzony przewód sądowy wykazał jednak w całej pełni winę oskarżonego, to też sąd skazał Haupta na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Skazanego, który siedział w więzieniu z powodu obawy ucieczki, z aresztu nie zwolniono.

STRAJK TRAMWAJARZY W POZNANIU. Strajk tramwajarzy, który wybuchł w Poznaniu w sobotę rano, został warunkowo zlikwidowany. Postulaty strajkujących mają być rozpatrzone przez władze. W wczesnych godzinach popołudniowych ruch tramwajarzy został przywrócony.

Wyprawa harcerzy wyjechała do Gödöllö

Z Nowego Sącza donosi nam nasz korespondent: W niedzielę rano odbyły się tu uroczystości z okazji wyjazdu wyprawy harcerzy polskich na IV. światowy Zlot Skautów na Węgrzech. O godzinie 8-mej rano naczelny kapelan Związku Harcerstwa Polskiego Ks. Kanonik harcmistrz Marjan Luzar odprawił uroczystą Mszę św. z asystą kapelanów harcerskich z całej Polski poczem wygłosił okolicznościowe kazanie. Po Mszy św. odbyło się uroczyste Veni Creator, po którem ks. Biskup Lisowski z Tarnowa, specjalnie przybyły do Nowego Sącza z Krynicy, gdzie towarzyszy w czasie wywczasów Nuncjuszowi Marmaggiemu, udzielił błogosławieństwa biskupiego i przemówił serdecznie do młodzieży harcerskiej udającej się na Węgry. Po nabożeństwie przedstawiciele władz odebrali przed gmachem starostwa defiladę 1500 harcerzy, biorących udział w wyprawie. Na specjalnie ustawionem podjum zajęli miejsca wicemin. WR. i OP. Pieracki, woj. Kwaśniewski, woj. Kwaśniewska przewodnicząca Związku Oddziału Krakowskiego, przewodniczący ZHP. woj. dr. Grażyński, zast. starosty nowosądeckiego Tobiczyk, burmistrz miasta Sichrawa, ks. prałat Mazur i inni. Całość wyprawy prowadził do defilady zastępca naczelnika Głównej Kwatery Harcerzy harcmistrz Piskorski z Warszawy. W defiladzie, która wypadła imponująco brało udział kilkadziesiąt sztandarów harcerskich, które wraz z drużynami jadą na zlot. Defiladzie przypatrywało się kilka tysięcy publiczności, która niemal bez przerwy oklaskiwała harcerzy i obrzucała kwiatami.

Po południu harcerze po załadowaniu trzech długich pociągów wyjechali, żegnani niemilknącemi okrzykami tłumów publiczności, która od południa obległa dworzec kolejowy, przez Muszynę, Czechosłowację do Węgier. W poniedziałek około południa wyprawa będzie w Gödöllö. Zaraz po przybyciu harcerze przystąpią do budowy obozu. Dnia 2-go sierpnia ma nastąpić uroczyste otwarcie Jamboree przy udziale Regenta Węgier i Twórcy skautingu Lorda Baden-Powella.

Jacek Wnęk.

OBOZY HARCERSKIE NA HUCULSZCZYŹNIE. Na Huculszczyźnie znajduje się obecnie 18 obozów harcerskich, pozostających pod opieką specjalnego inspektoratu. Obozy te mają za zadanie spełnienie specjalnej roli kulturalnej wśród miejscowej ludności, żyjącej w nader trudnych warunkach cywilizacyjnych i ekonomicznych.

ZABRAŁ 20 TYS. ZŁ. I ZBIEGŁ. W ostatnich dniach wyjechał w niewiadomym kierunku wójt na obwód Nakło, woj. poznańskie, Jan Ziołecki. Kiedy powzięto w związku z tym nagłym wyjazdem pewne podejrzenia, okazało się, że w kasie wójtostwa brak „tylko" 6000 zł., a w kieszeniach niektórych obywateli nakielskich, wierzycieli p. wójta, aż około 15 tysięcy złotych.

Ziołecki, emeryt. major żandarmerji, przybył do Nakła dopiero przed 8 miesiącami. „Sanacja" nakielska upatrzyła go sobie już na zastępcę burmistrza, a nawet, jak twierdzą wtajemniczeni na burmistrza. Tymczasem jednak nastąpił krach.

KRWAWY NAPAD NA DRODZE. Na powracających z Proszowic k. Krakowa Dońca Jana i Piekarczyka Fr., zamieszkałych w Kalinie Rędzinach napadło obok wsi Łany 2 osobników. Gdy mimo wezwania Piekarczyk i Doniec poczęli szybko furmankami oddalać się, napastnicy zbili obu do utraty przytomności. Doniec zdołał uciec, Piekarczyk natomiast dowlókł się do wsi Zagaje Zarogowskie i tam z odniesionych ran zmarł.

ZŁOCZYŃCY ZASTRZELILI STRÓŻA NOCNEGO. Jak donoszą z Goszczy, pow. Miechów onegdaj w nocy dwaj nieznani osobnicy poranili ciężko wystrzałami rewolwerowemi stróża nocnego J. Pawlika, który widząc ich, oświetlających latarką elektryczną jeden z domów, podszedł bliżej dla wyjaśnienia sprawy. Pawlik zmarł od odniesionych ran. Dochodzenia w toku.

POSTRZELONY PRZEZ BANDYTĘ. Onegdaj między wsią Wierzbnica a Pekosławiem, gminy Kozłów został postrzelony przez nieznanego dotychczas osobnika niejaki Rygier Fajwel zamieszkały w Wierzbnicy. Rygier w drodze do szpitala zmarł. Sprawcy postrzelenia dotychczas nie wykryto. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

FAŁSZERZ PIENIĘDZY ZASTRZELONY W CZASIE UCIECZKI. W nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu niej. Jana Procha, podejrzanego o fałszowanie i rozpowszechnianie fałszywych monet. W czasie rewizji znaleziono rozmaite urządzenia do fabrykacji monet, wobec czego Procha aresztowano. W czasie eksportowania Proch usiłował zbiec. Gdy mimo trzykrotnego wezwania uciekający nie zatrzymał się, policjanci dali do niego 4 strzały, z których trzy były celne. Po przewiezieniu do szpitala Proch zakończył życie skutkiem otrzymanych ran.

Celem uregulowania nakładu rosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Ks. Nuncjusz w Limanowej.

(Korespondencja własna).

Kiedy czytaliśmy w dziennikach o pobycie ks. Nuncjusza w uroczych Pieninach i majestatycznych Tatrach, mimowoli zapadał w serca nasze cień nieuchwytnego smutku, że nie należymy do tych szczęśliwych stolic letnich naszego kraju, które w tych dniach witały dostojnego Przedstawiciela Stolicy Apostolskiej. W sobotę 22 bm. jednak niezapowiedziany i całkiem niespodziewanie przybył do nas ks. Nuncjusz F. Marmaggi w towarzystwie ks. Biskupa dr. F. Lisowskiego. O godz. 5-tej zatrzymały się pod kościołem dwa auta i wkrótce wśród grupy duchowieństwa zamigotały dwie czerwone piuski, a w mieście całem nastąpiło uroczyste poruszenie.

Dostojni Goście oglądają wewnątrz i zewnątrz wspaniałą świątynię, która ukazała się im tem piękniejszą, że dopiero w lipcu wieża pokryta została blachą miedzianą. Szczegóły objaśnia miejscowy dziekan ks. prałat K. Lazarski, który sam we własnym zarządzie przeprowadził tę niezwykłą budowę. Słowa jego tłumaczy na język włoski kapelan ks. Nuncjusza — ks. Fr. Rutkowski. Ks. Nuncjusz poznał już najważniejsze polskie świątynie, a jednak tu kilkakrotnie wyraża swój podziw i uznanie: „Ecclesia una de pulcherrimis totius Poloniae" (Kościół, jeden z najpiękniejszych w całej Polsce). Tem większa radość; następują podpisy w księdze pamiątkowej, gdzie już widnieją nazwiska uprzednio zwiedzających, a to: p. Prezyd. Mościckiego, ks. Kard. Hlonda, Ks. Metropolity Sapiehy i wielu innych księży Biskupów i dostojników świeckich.

Nadciągająca burza nie pozwala dostojnym Gościom zatrzymywać się dłużej. Ks. Nuncjusz żegna nas polskiem: „dziękuje bardzo" i „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", i udziela Apostolskiego błogosławieństwa. Po chwili samochód ks. Nuncjusza zniknął w dali.

Ks. W. B.

Z całego świata.

Uroczystości ku czci Sobieskiego

w czasie Jamboree.

Rocznica 250-lecia zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem obchodzona będzie również na Węgrzech, które zawdzięczają królowi polskiemu wyzwolenie z pod jarzma tureckiego. Uroczystości te odbędą się we wrześniu.

Ponieważ jednak w sierpniu odbędzie się pod Budapesztem wszechświatowy zlot skautowy, postanowiono urządzić obchód, który da możność skautom całego świata uczcić króla Jana Sobieskiego. Uroczystości te odbędą się w dniu 12 sierpnia w mieście Ostrzyhom, które król Jan III zdobył jedno z pierwszych i w pobliżu pod Parkanami stoczył zwycięską bitwę z Turkami. Obecnie znajduje się tam tablica pamiątkowa, przy której stanie pomnik Jana Sobieskiego. Program uroczystości harcerskich ku czci króla Jana III przewiduje Mszę św. w Bazylice, gdzie król wysłuchał Mszy św. dziękczynnej po bitwie, akademję, składanie wieńców, gry wojenne itd.

„Zbrojenia moralne" młodzieży niemieckiej.

Przy uniwersytecie kolońskim powstał specjalny instytut t. zw. Wehramt, którego głównem zadaniem jest pogłębianie i uzupełnianie t. zw. sportu obronnego wśród młodzieży szkolnej. Program instytutu przewiduje specjalny cykl wykładów dla akademików, wygłaszanych przez oficerów Reichswehry. Rotmistrz Ley wygłosił pierwszy wykład podkreślając, że wobec tego, iż Niemcom odebrano możność zbrojeń materjalnych musi, się oni przedewszystkiem zbroić moralnie, muszą zwłaszcza wśród młodzieży wzbudzać ducha obrony. (!)

25-LECIE PRACY KAPŁAŃSKIEJ. Wśród wielu obchodów jubileusze kapłaństwa jakie przypadają w tym roku, wymienić należy 25-lecie pracy kapłańskiej ks. Stanisława Weinerta Augustjanina, który jubileusz ten obchodzić będzie 2 sierpnia b. r. Ks. Weinert pracował początkowo w Krakowie, następnie po wojnie na Pomorzu jako kapelan W. P. a we wrześniu 1921 r. wysłany został na pracę misyjną do Ameryki, gdzie dotychczas przebywa.

POLSKA NA ZAWODACH BALONOWYCH W AMERYCE. W pierwszych dniach sierpnia udają się do Ameryki piloci balonowi kpt. Hynek i por. Burzyński, aby wziąć udział w międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puhar Gordon-Benneta, które odbędą się w Chicago w czasie światowej wystawy w pierwszych dniach września. Polska zgłasza na te zawody balon wolny „Kościuszko" oraz balon zapasowy „Polonia", który w razie potrzeby zastąpi balon „Kościuszko".

PIERWSZY POLSKI DOM LUDOWY W DANJI. W mieście portowem Nakskov na wyspie Laaland odbyła się uroczystość otwarcia pierwszego polskiego Domu Ludowego w Danji. W uroczystości tej wziął udział poseł polski w Kopenhadze p. Sokolnicki oraz polski konsul w Nakskov p. Wiingaars.

ZWIĄZEK CHRZEŚCIJAN NIEARYJSKIEGO POCHODZENIA W NIEMCZECH. W Berlinie powstał ogólnopaństwowy związek obywateli niemieckich chrześcijan niearyjskiego i nie czysto aryjskiego pochodzenia. Nowe stowarzyszenie ma zamiar skupić tych chrześcijan niearjów, którzy stoją na gruncie idei nowego państwa i chcą przyłożyć rękę do rozbudowy Niemiec narodowo-socjalistycznych. Wszelkie cele polityczne i ekonomiczne są wykluczone. Związek na którego czele stoi dyrektor Gustaw Friedrich, może jedynie występować w obronie ogólnych obywatelskich interesów swych członków. (KAP).

POZDROWIENIE HITLEROWSKIE W KOŚCIELE EWANGELICKIM. Naczelny konsystorz kościoła ewangelickiego w Saksonji wydał okólnik, nakazujący wzorem czynników centralnych Rzeszy — wprowadzenie do kościoła pozdrowienia hitlerowskiego na wzór faszystowski. Wszyscy członkowie kościoła ewangelickiego obowiązani są odtąd pozdrawiać i witać się nawet w obrębie kościoła podniesieniem prawej ręki. Okólnik nie dotyczy jedynie pastorów, których nadal obowiązuje zwykłe pozdrowienie w formie lekkiego skinienia głową.

WALKI ANGLIKÓW Z POWSTAŃCAMI HINDUSKIMI. Wojskowe władze brytyjskie wystosowały do przywódców zrewoltowanego plemienia Bazorysów, operującego na północno-zachodniej granicy Indyj, ultimatum, że jeżeli nie wydadzą oni agitatorów, którzy się do nich schronili, to eskadry lotnicze otrzymają rozkaz rozpoczęcia bombardowania powstańców dnia 1 sierpnia o świcie.

POWIETRZNA PIELGRZYMKA DO RZYMU. Donoszą z Londynu, że przygotowuje się tam pierwsza powietrzna pielgrzymka jubileuszowa do Miasta Wiecznego. Pietnastu pielgrzymów uda się aeroplanem z Londynu do Zurychu, a następnego dnia, również drogą powietrzną z Zurychu do Rzymu. Całość drogi wyniesie w linji powietrznej 1.600 kilometrów. Powrót nastąpi jednym przelotem, przyczem ze względu na konieczność uniknięcia przelotu nad Alpami, trasa drogi będzie nieco dłuższa. (KAP).

CENNY MANUSKRYPT. Na jednej z ostatnich aukcyj w firmie U. Hoepli w Zurychu sprzedano m. in. manuskrypt oryginalny „Nowej Heloisy" J. J. Rousseau (246 stron w dwuch tomach) za cenę 32.100 fr. szw.

Goldstandard. Ona (rozżalona):
— Branzoletka moja jest z mosiądzu.
On: — Tak, moje dziecko, ja również porzuciłem standard złoty.

Nauka i sztuka.

Udział Polski w Międzynar. Kongresie Historyków Sztuki w Sztokholmie.

Na XIII Międzynarodowy Kongres Historyków Sztuki, który odbedzie się — jak wiadomo — w Sztokholmie we wrześniu br., zgłoszono następujące referaty:

Na zebraniu plenarnem, poświęconem rozpatrzeniu kwestji, kiedy w sztuce pewnych narodów można po raz pierwszy wyraźnie stwierdzić jej odrębny charakter narodowy V. Molé (Kraków): „Stanowisko Polski w dziejach sztuki“: w sekcji sztuki średniowiecznej A. Brosig (Poznań): „Sztuka kolonjalna, czy lokalna?“, w innych sekcjach T. Szydłowski (Kraków): „Ołtarz Marjacki Wita Stwosza w Krakowie i świeżo odkryta jego polichromja“: S. Komornicki (Kraków): „Geografja artystyczna renesansu włoskiego w Polsce“: M. Morelowski (Wilno): „Wpływy niderlandzkie i włoskie w architekturze Wilna“ i „Portrety Danckersa de Ry w Gripsholmie, Wilnie i Moskwie“: J. Starzyński (Warszawa): Charakterystyka baroku w Polsce“ i „Król Jan Sobieski, jako mecenas sztuki w Polsce“: W. Tatarkiewicz (Warszawa): „Renesans XVII-go wieku“; M. Treter (Warszawa): „Specyficzne znamiona polskiego impresjonizmu“. W kongresie tym wezmą udział uczeni z 25 państw.

Przed międzynarodową wystawą drzeworytów w Warszawie.

Międzynarodowa Wystawa Drzeworytów, która — jak wiadomo — zostanie otwarta we wrześniu w Instytucie Propagandy Sztuki, wzbudziła bardzo żywe zainteresowanie zagranicy. Szereg pism zamieszcza anonsy o wystawie, m. in. tygodnik artystyczno-literacki „Beaux Arts“ reprodukuje afisz Chrostowskiego, zapowiadający wystawę, przyczem daje jednocześnie wzmiankę bardzo pochlebną o organizacji propagandy sztuki polskiej zagranicą.

Mimo, iż termin nadsyłania eksponatów jeszcze nie upłynął, już teraz zorjentować się można, że wystawa zapowiada się niezmiernie interesująco. Dotychczas z Polski zgłoszono 45 prac, z zagranicy 94. Nadesłały eksponaty następujące państwa: Anglja, Austrja, Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Italja, Japonja, Jugosławja, Kanada, Łotwa, Niemcy, Rumunja, Stany Zjedn., Szwajcarja, Szwecja i Węgry.

Interesujący wynalazek-dalekopis radjowy.

Inż. Manrico Compare skonstruował nowy aparat pozwalający na bezpośrednią radjotransmisję przy pomocy normalnej maszyny do pisania, połączonej naturalnie z odpowiednią małą stacyjką emisyjną. Stacyjka ta, reagująca na pociśnięcie klawiszy maszyny do pisania, emituje dwa rodzaje fal, nośne i modulacyjne. Zapewniona jest selekcja, gwarantująca komunikację z pożądaną stacją odbiorczą, gdzie treść komunikatów automatycznie pisana jest przez maszynę do pisania. Inż. Compare twierdzi, że wynalazek jego jest zupełnie oryginalny, gdyż jedynie w Ameryce przeprowadzano podobne próby w zakresie komunikacyj radjotelefonicznych.

Rzeczy ciekawe

Muzeum na wyspie św. Heleny.

Ludność zamieszkująca wyspę, która była miejscem zesłania cesarza Francuzów, zmniejsza się gwałtownie w ostatnich czasach. Obecnie mieszka na wyspie tylko 70 europejczyków, a ci zamierzają wkrótce opuścić wyspę, na której niema co robić, do której statki przybijają bardzo rzadko. Powstał zatem we Francji wśród towarzystwa przyjaciół wyspy św. Heleny projekt zebrania odpowiednich funduszów celem urządzenia wyspy jako muzeum. Za zgodą francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przystąpiono więc do odbudowy domów, w których mieszkali swego czasu towarzyszący Napoleonowi na wygnaniu generałowie Gourgaud, Las Cases, Montholon. Znajdujące się na wyspie pamiątki po Napoleonie będą konserwowane i pilnowane przez utrzymywanych w tym celu i sprowadzonych z Francji dozorców.

———•———

OPALAĆ SIĘ NA BRONZOWO Jest pięknie, ale niezdrowo, jak twierdzi lekarz francuski, dr. Bordy, który w odczycie wygłoszonym w Akademji Medycznej radził amatorom opalania się nie doprowadzać skóry do zabarwienia na bronzowo pod wpływem promieni słonecznych. Dr. Bordy jest zdania, że skóra zbronzowiała w słońcu traci zdolność przepuszczania promieni słonecznych, a zatem neutralizuje dobroczynny wpływ naświetlania słonecznego Estetyka w danym wypadku przeciwdziała, zdaniem dra Bordy, higjenie i zdrowiu.

——•○○——

W alejach ogrodowych pałacu Buckingham.



Co roku urządza angielska para królewska oficjalne przyjęcie w starym parku zamkowym Buckingham. Na przyjęcia te zapraszaną jest cała elita towarzyska Anglji.

Nieznana relacja o śmierci króla Sobieskiego.

Wśród najnowszych studjów nad życiem i epoką Jana III Sobieskiego ważne miejsce zajmuje źródłowe odkrycie W. Ziembickiego, który przeprowadza obecnie badania nad chorobą i okolicznościami śmierci króla.

Ziembicki natrafił w archiwum nieświeskiem na nieznaną korespondencję Kazimierza Sarneckiego, stolnika litewskiego, z Karolem Stanisławem Radziwiłłem. Karol Radziwiłł mieszkał w Białej, więc dla szybkiej wiadomości o wydarzeniach w stolicy utrzymywał przy dworze królewskim rezydenta, który drogą listowną posyłał swemu służbodawcy informacje o sprawach bieżących.

Z okazji śmierci królewskiej Sarnecki pisze dwa razy: pierwszy raz natychmiast po zgonie posyła wiadomość w zwięzłym liście z dnia 18 czerwca 1696 roku, w drugim, datowanym 20 czerwca, szczegółowo opisuje okoliczności śmierci, protokół sekcji zwłok, spór między królewiczami, a królową o opieczętowanie skarbca, wszystkie zarządzenia władz z powodu żałoby, notuje także dworskie plotki o nieobsadzonych wakansach.

Poniżej podajemy relację o ostatnich chwilach życia wielkiego zwycięzcy z pod Wiednia według Ziembickiego w „Kwartalniku Historycznym“ (Rocznik 47, tom I, zeszyt 2).

W Warszawie, 20 junii 1696.

Jaśnie Oświecony Miłościwy Xiążę, Panie i Dobrodzieju mój miłościwy.

Inaczej Pan Bóg disposuit drogę ruską (król zamierzał jechać do Żółkwi) in viam aeternitatis (na drogę w wieczność) zabrawszy nam króla IMci, non sine luctu omnium (nie bez płaczu wszystkich) z tego świata o dziesiątej w noc w sam dzień św. Trójcy, o której śmierci summo diluculo dnia onegdajszego króciusieńko oznajmiłem, którą jako miał teraz particularitates, upadłszy do stóp Pańskich WXM Pana i Dobrodzieja mego miłościwego, wyrażam.

W piątek przeszły (15 czerwca) jechał był na przejażdżkę i tam ex infestatione kaszlu osłabiał i mało spał tak w piątek, jako też i w sobotę. Ipso die festi SSmae Trinitatis (w sam dzień święta Trójcy Przenajśw.), zjadłszy rano o dziewiątej polewkę, kazał się nieść do ogrodu, gdzie się bawił do samej dwunastej. Obiad potym dosyć posilny zjadłszy, znowu tęsknił do ogrodu, w którym tam rano, kazawszy sobie polać różne drzewka i krzatki, non sentit odoratum (nie poczuł zapachu).

Westchnąwszy zatem do nieba, kazał się nieść do pokoju, tamże skarżąc się na słabość, interloquendo, często drzymając, o szóstej godzinie popołudniu pallidus (blady) zemknął się z łóżka i prawie moribundus (umierający) na ziemi primam miał convulsionem. Przybiegł ksiądz cum extrema unctione (z ostatniem namaszczeniem), którą bez pamięci odebrał.

Dano znać królowej IMci, która immediate (bezustannie) patrząc na niego, blisko pół godziny twardym snem spała (królowa była wyczerpana czuwaniem przy królu) tylko co odeszła do swego pokoju, dano jej znać, na co patrząc ne deliquium pateretur (odprowadzona do swego pokoju), uchwyciwszy się za szyję IMP posła francuskiego. Prędko ją rozebrano do łóżka, przy lamentach Serenissimae Proli (dostojnego potomstwa — zdaje się, że w krytycznej chwili w Wilanowie znajdowali się tylko dwaj młodsi synowie, Aleksander i Konstanty).

OSTATNIE CHWILE.

Ich MPP Senatorów, Prałatów dworskich adstantium (to jest w obecności wyżej wymienionych), trzeźwili go okrutna kupa ludzi, vino emetico, nawet i solą nozdrza i wargi jego nacierali, wodą zimną piersi polewali i inszemi wódkami ożywali. PP. Doktorowie blisko przez godzinę, podnieśli go na łóżku już prawie sine spiritu (bez duszy) aż tandem (jednak) we dwie godziny już znowu revivixit (odżył), rycząc jak wół.

Więcże JMX Wyżycki (sekretarz w. koronny) prorupit in verba his formalibus; bardzoś nas WKMć poturbował, bośmy już powątpili byli o WKMci. Admirabundus (zdziwiony) i niby żegnając się, mówił: Ja? — quasi non adhibendo fidem (jakby nie dając wiary), potym JMP generał Wielgopolski prosił o podanie ręki, aby mógł zrozumieć siłę jego: (szło zapewne o zmierzenie pulsu) podał rękę, ale już śmiertelną w ujęciu zdrowej pokazał, toż otrzymał JMP Poseł francuski, mówił dobrze przez dwie godziny, kazał sobie jeść gotować, czapkę sypialną zdjął, gdy JMP Marszałek WK do gabinetu wszedł. Na doktorów łajał, na chłopca się zamierzył, tandem przed X. Skopowskim spowiadał się i nim cum viatico ksiądz przyszedł, dysponując go JMX Biskup Wołoski, expiravit (ducha oddał).

Dalej, opuszczając część listu odnoszącego się do przygotowań pogrzebu i do spraw politycznych, podajemy protokół sekcji zwłok tak, jak został w liście Sarneckiego zanotowany:

„Onegdajszej nocy, przy bytności JMX inflanckiego i JMP Sandeckiego, deputowanych a maioribus (od starszych) senatorów exenterowano ciało. Puchlizny nie było nic, nieco intercutialis (podskórnej) ex occasione pinguedini (z powodu otłuszczenia). Pinguedo zaś tam interna, quam externa vix non supernaturalis (tłuszcz zaś tak zewnętrzny, jak i wewnętrzny ledwo, że nie nadnaturalny). Śledziona były nadpsowana. Wątroba nieco twarda, ale żadnych wrzodów w niej nie było, ani skazy. Serce piękne, sine macula (bez skazy), pulmones (płuca) nieco sine nad powinność i w nich było nieco aquositatis (tu pisownię poprawiono — znaczenie wodnistości) jakoby obrzęku płuc (przetłumaczono błędne w pisowni łacińskiej określenie choroby). In canali były kamyki, w prawej nerce kamień duży, wielki jak kasztan o dwóch rogach, w lewej nerce nic nie było kamieni, in vesica bilis (w pęcherzyku żółciowym) nie było tylko jeden kamień wielki, większy niż półtora gołębiego jaja i kilka kamyków mniejszych, żołądek bardzo zdrowy, także i mózg w głowie pełny i piękny. Reliqua wszystkie intestina (pozostałe wnętrzności) były zdrowe, nieco jednak miejscami plumbei coloris (sinego koloru), dlaczego patiebatur tormina (były znoszone bóle). Salva venia na owych rzeczach... (ostatnie zdanie z protokołu sekcji opuszczamy)“.

Po tem sprawozdaniu Sarnecki donosi Radziwiłłowi o wakansach wojewódzkich i starościńskich, których król przed śmiercią nadać nie zdołał. Na krótkiej notatce o wytwarzającym się wspólnym froncie królewiczów przeciw matce kończy się list.

——•○•——

Spodnie ministra

wróżbą dobrych lub złych zbiorów.

W Sjamie panuje dziwny obyczaj: gdy w Europie o złych czy dobrych zbiorach mówią sprawozdania odnośne i kursy giełd zbożowych, w Sjamie rolnicy i kupcy wnioskują o przebiegu zbiorów... ze spodni pana ministra rolnictwa.

Oryginalny ten pogląd i obyczaj nie ma w sobie ani krzty braku respektu dla ministra, który w tym kraju rolniczym jest osobą, zażywającą ogólnego szacunku.

Obrządek pierwszego siewu, który odbywa się w maju, gromadzi zwykle wielkie tłumy sjamczyków, oczekujących, z niecierpliwością ukazania się auta ministra. Gdy minister wysiadł już z auta, udaje się na przygotowany teren, tam klęka i sadzi w ziemię ziarna ryżu. Po krótkiej modlitwie do Buddy, minister podnosi się, wstaje, a tłum z natężoną uwagą obserwuje spodnie pana ministra. Jeżeli szeroki jedwabne spodnie uniosły się powyżej kolan, zbiory będą skromne, złe; jeżeli natomiast spodnie opadną zgrabnie na dół ku stopom — oznacza to, iż zbiorą będą obfite i dobre. Jeżeli jedna nogawka podniesie się ku górze, należy w 24 godziny potem odprawić egzorcyzmy, aby zapobiec nieurodzajom. A jeżeli znów — co jest najgorsze — spodnie się rozedrą, bywajcie zdrowe żniwa! Ani jeden kłos się nie urodzi, ani jedna krowa się nie ocieli.

Ale to jeszcze nie wszystko. Gdy ta część obrzędu jest zakończona, pozostaje jeszcze wypytanie wołu z folwarku królewskiego. Dostaje on porcję żyta, owsa i ryżu. Jeśli odwróci się od tych przysmaków, nie zechce ich skosztować — wszystko na nic, zbiory będą nieudane.

Dwa lata temu wydarzyły się obie okoliczności fatalne: spodnie ministra podarły się przy wstawaniu, wół nie chciał zeżreć ryżu. Prasa sjamska uderzyła na alarm i zażądała nietylko powtórzenia obrządku, ale i dymisji ministra rolnictwa!

Tymczasem minister, który był kuzynem króla, pozostał na swojem stanowisku, a zbiory wypadły tak obfite jak rzadko kiedy.

Obyczaj wróżenia ze spodni ministerjalnych jest tak zakorzeniony w Sjamie, iż nawet bogaci kupcy, którzy robią miljonowe tranzakcje i byli w Europie, nie odważą się dokonać zakupu, lub sprzedaży, czy umowy, nie zapytawszy się wprzód o radę czarodzieja lub nie wyczekawszy obrzędu pierwszego siewu z udziałem ministra. — Co kraj, to obyczaj...

Sport.

Wywiad Walasiewiczówny w prasie amerykańskiej.

Walasiewiczówna przed wyjazdem do kraju udzieliła w Ameryce wywiadu prasie amerykańskiej. W wywiadzie tym najszybsza kobieta świata oświadczyła, że udaje się do Polski na dwa lata celem zdobycia dyplomu z Centr. Instytutu Wych. Fiz. W okresie studjów zamierza jednak nie przerywać swoich startów i reprezentować barwy Polski na meczach międzynarodowych w Europie.

KTO BĘDZIE MISTRZEM W PIŁCE WODNEJ?

W niedzielę odbyły się w Krakowie zawody o mistrzostwo Polski w piłce wodnej między AZS Warszawa—Makkabi Kraków, które przyniosły wynik 2:0 (1:0). Decydująca rozgrywka o mistrzostwo nastąpi między EKS Katowice a AZS Warszawa. Zawody te odbędą się w Warszawie.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 1: św. Piotra w okowach.
Środa 2: M. B. Anielskiej.
Środa: wschód słońca o godz. 4.20, zachód o godz. 19.51.

ZNIŻKA CEN CHLEBA. Wobec zniżki cen żyta i mąki żytniej, oraz pszenicy i mąki pszennej, Magistrat w porozumieniu z Cechami piekarzy ustanowił następujące ceny maksymalne pieczywa: od dnia 1 sierpnia br. 1 kg. chleba jasnego żytniego, wypiekanego z mąki 65% wynosi 38 gr., 1 kg. chleba ciemnego tzw. morawskiego 30 gr., bułka wodna tzw. polska o wadze 7 dkg. 5 gr.

KOŚCIÓŁ ŚW. BARBARY ODNAWIA SIĘ. Ostatnio podjęto prace około odświeżenia ścian w kościele św. Barbary na pl. Marjackim. Remontu sufitu nie mogli OO. Jezuici, do których należy kościół przeprowadzić zpowodu braku odpowiednich funduszów. Odnowienie cennych fresków na suficie kosztowałoby około 40.000 zł. Renowacja kościoła zostanie ukończona w pierwszych dniach sierpnia.

STRAJK BUDOWLANY TRWA. Sytuacja strajkowa w przemyśle budowlanym w Krakowie nie uległa zmianie. Zatarg trwa, na budowach pustki. W ciągu wczorajszego dnia pojawiły się rozrzucane wśród strajkujących ulotki, wydane przez anonimowy „komitet lewicy związkowej“ występujące za kontynuowaniem strajku a przeciwko próbom likwidacji zatargu na terenie inspektoratu pracy.

PROSZENI JESTEŚMY, by sprostować nieścisłość, jaka się wkradła do notatki o niedawnem włamaniu do biura firmy spedycyjnej „Goldflus i Szenker“. Winno być: rannym przez sprawców został strażnik z Krakowskiego Zakładu „Czuwania i Ochrony“, a nie ze straży bezpieczeństwa z „Wawelu“.

ŻYD RZUCA SIĘ Z NOŻEM NA ŻOŁNIERZA (?). W ub. sobotę niej. Abraham Goldner ukradł M. Amelanczukowi, strzelcowi podhalańskiemu, portfel z pieniądzmi. Stało się to na błoniach koło karuzeli. Gdy żołnierz chciał odebrać skradziony portfel od złodzieja, ten zagroził mu nożem, został jednak przez obecnych obezwładniony i oddany w ręce policji. Goldner, po doprowadzeniu go do komisarjatu, podał, że został pobity na błoniach, i prosił o interwencję pogotowia ratunkowego. Przewieziono go do szpitala Św. Łazarza. Dochodzenia w toku.

MIAŁ PILNOWAĆ, A UKRADŁ. Fr. Ramplerowa, zam. przy ul. Lubomirskich 7, zgłosiła, że niej. H. Schreiber, mając powierzony dozór nad jej mieszkaniem, skradł na jej szkodę 2 pierzyny, prześcieradło i poduszkę, ogólnej wartości 400 zł. — Dochodzenia prowadzi III. Komisarjat P. P.

WRÓCIŁ DO DOMU BEZ MARYNARKI. Leon Bernan, (ul. Estery 13) zgłosił, że onegdaj podczas chwilowej drzemki na górach Krzemionkowskich skradziono mu leżącą obok niego marynarkę.

OKRADZIONY NA STACJI. Hugo Richter z Sosnowca zgłosił, że dnia 20 bm. w czasie wsiadania do pociągu, skradziono mu zegarek złoty otwarty, ze złotym łańcuszkiem, wartości 300 zł.

OJCIEC KAZAŁ PRZYTRZYMAĆ SYNALKA. W swoim czasie podawaliśmy o kradzieży pieniędzy i innych rzeczy dokonanej przez Edwarda Hasnera, lat 17 z Krakowa na szkodę ojca swego. Na skutek prośby poszkodowanego, syn jego Edward Hasner został przytrzymany w Zakopanem.

DWIE OFIARY POBICIA. Bardzo dotkliwie została pobita po głowie i twarzy K. Główkowa, wdowa-wyrobnica, zam. przy ul. Chodkiewicza 3, a to przez Jana Knapika, dozorcę domowego. Pogotowie opatrzyło pobitą. — Drugi wypadek wydarzył się wczoraj popołudniu przy ul. Dietlowskiej. Została tam pobita przez swego narzeczonego, szewca St. Babrała, służąca Dorota Żurawska. Lekarz Pogotowia opatrzył jej rany.

POŻAR OD PIORUNA. W sobotę 29 bm. o g. 16-tej uderzył piorun tzw. suchy w stodołę rolnika Stefana Kasinczara w Zbyszycach koło Nowego Sącza. Do pożaru pospieszyli st. posterun. Policji Oszystko z Gródka, który prowadził akcję gaszenia. P. Zbigniew Langer z dworską sikawką i z swoimi wprawnymi ludźmi zlokalizował ogień przez co uratował inne zabudowania od pożaru. On też wypędził bydło i nie zważając na płomienie i dym wyniósł z swoimi ludźmi ruchomości Kasinczara. Spłonęły zbiory koniczyny i nowe żyto ze stodołą i ścianą domu. Nadmienić należy, że p. Langer uratował kilkakrotnie gospodarstwa włościańskie w Zbyszycach przed zupełnem zniszczeniem od ognia.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

„Wschód słońca w Morskiem Oku“.

W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ WYJADĄ Z KRAKOWA TRZY POCIĄGI TURYSTYCZNE.

Dyrekcja Kolejowa w Krakowie organizuje w niedzielę, dnia 6 sierpnia br., trzy pociągi wycieczkowe po cenach popularnych. Pierwszy pociąg wyruszy w sobotę 5 sierpnia, pod hasłem: „Wschód słońca w Morskiem Oku“ i uda się do Zakopanego. Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi złotych 8. Pociąg wyruszy w sobotę o godz. 17.10 (przyjazd do Zakopanego 22.20); powrót z Zakopanego nastąpi w niedzielę o godzinie 20.50 (przyjazd do Krakowa o 1.09).

Rejon turystyczny, w którym podróżni mogą wysiadać są wszystkie stacje postoju pociągu od stacji Chabówka po stację Zakopane. — Z Zakopanego wyjazd autobusami do Morskiego Oka o godz. 2, powrót o godz. 8. Cena przejazdu autobusem tam i z powrotem zł. 5.80 od osoby. Bilety na przejazd autobusem można nabyć równocześnie z biletem kolejowym. Dnia 6 sierpnia br. odbywa się w Zakopanem turniej tenisowy. W pociągu tylko 405 miejsc!

Drugi pociąg wyruszy z Krakowa w niedzielę o godz. 5.30 do

WĘGIERSKIEJ GÓRKI, MILÓWKI I RAJCZY.

Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi zł 6.80. Powrót do Krakowa o godz. 22.12.

Rejon turystyczny, w którym podróżni mogą wysiadać są wszystkie stacje postoju od stacji Bielsko po stację Rajcza. W programie: 1) kąpiel w Sole, 2) zwiedzanie kolejowej kolonji wakacyjnej w Węgierskiej Górce. W pociągu tylko 400 miejsc.

Trzeci wreszcie pociąg wyruszy z Krakowa

DO WISŁY

w niedzielę o godz. 5.50 za cenę zł. 6.80 w obie strony.

Rejon turystyczny od Bielska po Wisłę. W programie: 1) międzynarodowe wyścigi motocyklowe, 2) wycieczka na Stożek, 3) kąpiel w basenie. Ilość miejsc ograniczona!

We wszystkich pociągach miejsca numerowane, wagon restauracyjny i dancing.

Podróżny, który wysiądzie w innej stacji niż wyżej podano, oddaje zniżkowy bilet i traci prawo ulgi w drodze powrotnej. Bilety sprzedają tylko do czwartku 3 sierpnia br. godziny 18 i udzielają informacyj: P. B. P. „Orbis“ Rynek gl., „Orbis“ Plac Kolejowy, Polski Związek Turystyczny, ul. Szpitalna 36, Wagons-Lits-Cook, ul. Sławkowska 12.

Harcerze łotewscy w Krakowie.

Wczoraj popołudniu przybyli do Krakowa harcerze łotewscy w liczbie 50-ciu. Harcerze przyjechali 2 autobusami i udają się na Jamboree na Węgrzech. Wdaliśmy się w rozmowę z północnymi gośćmi.

— Jak długo trwała podróż z Łotwy do Krakowa?

— Cztery dni. Jechaliśmy z Rygi do Szawel (na Litwie), dalej do Insterburga (Prusy Wschodnie), stąd do Warszawy i Krakowa.

— Kiedy zamierzacie przybyć do Budapesztu?

— Jutro wieczorem...

— Jak długo zatrzymaliście się w Warszawie?

— Zaledwie 6 godzin. Śpieszymy się, żeby przybyć na czas na otwarcie zlotu.

— A gdzie reszta kolegów? — pytam naszego rozmówcę, widząc, że sam stoi przy autobusach na Rynku głównym.

— Poszli zwiedzić Wawel. Nie zatrzymamy się w Krakowie długo i niebawem ruszymy w dalszą drogę.

— A jak z noclegiem?

— Śpimy po drodze. Urządziliśmy nocleg na granicy prusko-polskiej, drugi koło Radomia. Czeka nas jeszcze jedna noc...

Podróż, którą urządzili harcerze łotewscy, jest niewątpliwie bardzo malownicza, lecz i męcząca. Jednak na opalonej twarzy Łotysza nie widać zmęczenia.

— Czy na zlot w Gödöllö wyrusza tylko 50 skautów?

— Tak. To cała nasza reprezentacja.

Młody harcerz otoczony jest gromadą ciekawych. Niejeden próbuje z nim nawiązać rozmowę, ale idzie to ciężko, bo Łotysz zna tylko język niemiecki. Patrzy na zegarek. Niebawem nadejdą jego towarzysze i autobusy ruszą w dalszą drogę. Życzymy skautowi szczęśliwej podróży i odchodzimy żałując, że nie możemy pojechać razem z nimi.

K. N.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

OSTRZEŻENIE: Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

ZWIEDZANIE WIEŻY MARJACKIEJ z omówieniem pochodzenia i dziejów hejnału, oraz zabytkowych kamienic i pamiątek placu Marjackiego, odbędzie się w środę 2 sierpnia br. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.45 na pl. Marjackim.

—§—

LWOWSKIE TEATRY MIEJSK. W KRYNICY

Wtorek: „Lekarz bezdomny“.
Środa: „Zbyt prawdziwe, żeby było dobre“ Shawa.
Czwartek: „Porwana narzeczona“.

REPERTUAR [illegible]

ŚWIT: I. Rapsodja Rumuńska (Marcelina Albani, Mikołaj Malikow), II. Zapaśnik z przypadku (Billy Sullivan).

WANDA: „Pożegnanie z grzechem“ (Joan Crawford).

APOLLO: „Podniebni rycerze“.

SZTUKA: Cohn i Kelly w tarapatach.

UCIECHA: Wyrok morza (Helena Chandler).

PROMIEŃ: „Precz z miłością“ z Liljaną Harvey, oraz „Ja się boję żyć“ z Marją Dressler w roli głównej.

ATLANTIC: „Banda Bulula“. W roli głównej George Milton.

ADRIA: Żona na jedną noc.

SŁOŃCE: „Jej chłopczyk“ (Magda Sonja, Jarosław Kocian).

BAGATELA: „Przygoda miłosna“ (Mary Glory i Albert Prejean).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 31. VII. do 3. VIII br. Podwójny program „Córy Ewy“ z Anny Ondrą i „Ich troje“ (dramat małżeński).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ ANIELSKIEJ przypada w środę, 2 sierpnia i połączona jest z odpustem t. zw. „porcjunkuli“ w kościołach, przy których znajdują się klasztory reguły św. Franciszka (w Krakowie u Franciszkanów, św. Józefa, Bernardynów, św. Andrzeja, Reformatów i Kapucynów).

Dwa przedstawienia operowe w teatrze im. J. Słowackiego.

W sobotę dnia 5 sierpnia b. r. daną będzie opera G. Pucciniego „Tosca“ z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Wandy Wermińskiej, w niedzielę zaś dnia 6 sierpnia b. r. odegraną będzie opera w trzech aktach G. Rossiniego „Cyrulik Sewilski“ z gościnnym występem świetnej śpiewaczki Ady Sari.

—§—

WYCIECZKA ANGIELSKA W KRAKOWIE.

Wczoraj w południe odjechała z Krakowa, żegnana przez przedstawicieli dyrekcji kolejowej wycieczka francuskich inżynierów z Paryża. Równocześnie na peron zajechał pociąg, wiozący wycieczkę angielskich nauczycielek i nauczycieli. W salonie recepcyjnym wycieczkę tę powitali członkowie komitetu dyrekcji P. K. P. p. dyr. Stodolski i insp. Szelichowski.

Imieniem kuratorjum przywitali wycieczkę p. dr. Alfred Frisch i p. dr. Leopold Stachnik, poczem orkiestra odegrała hymn angielski. Imieniem gości w krótkich słowach przemówił kierownik wycieczki angielskiej p. K. C. Edwards.

Po przywitaniu uczestnicy udali się na wyznaczone kwatery, a po południu odjechali do Wieliczki. Dzień dzisiejszy poświęcą mili goście na zwiedzenie Krakowa a we wczesnych godzinach popołudniowych wyjadą do Poronina, gdzie zatrzymają się przez czas dłuższy.

NEKROLOGJA.

POGRZEB Ś. P. BR. KAROLA IGNACEGO MALICHA, kleryka OO. Karmelitów Trzewiczkowych, który miał być wyświęconym w przyszłym roku, a zmarłego tragiczną śmiercią, odbył się w poniedziałek 31 lipca br. przedpołudniem. Ks. prowincjał OO. Karmelitów, Elizeusz Sanchez, odprawił w kaplicy cmentarnej solenną Mszę św., w czasie której śpiewał chór OO. Karmelitów z ks. przeorem dr. Janem Konobą na czele, poczem odprowadzono zwłoki do wspólnego grobowca. — W obrzędzie pogrzebowym wziął udział ojciec zmarłego, przybyły z Poznańskiego, liczne zastępy duchowieństwa klasztornego, dyr. Henryk Pachoński, Bractwo św. Skaplerza i rzesze publiczności.

Murzyn stał się białym.



W miejscowości Milwaukee w Stanie Wisconsin wydarzył się ciekawy wypadek. Mianowicie pewien murzyn po zażyciu silnej dozy nieznanego bliżej ekstraktu roślinnego, którym się leczył w ciężkiej chorobie — nagle utracił ciemne zabarwienie skóry, stając się tak białym jak Europejczyk. Wypadek ten wywołał żywe zainteresowanie w sferach amerykańskich.

Iskierki.

Krakowianin na ulicy.

Ludek krakowski jest bardzo uczuciowy. Tam, gdzie inny machnąłby ręką i poszedł swoją drogą mówiąc: „cóż mnie to obchodzi;“ — Krakowianin staje, interesuje się, dyskutuje i daje dobre rady. Oburzają go drobne niesprawiedliwości życiowe, a szczególnie kocha zwierzęta i nie pozwoli ich skrzywdzić. Oto dwa obrazki, podpatrzone z życia ulicy:

Mizerna szkapa ciągnie ciężko naładowany wóz. W tem koło wozu najeżdża na kupę kamieni; wóz zatrzymuje się i koń nie może ruszyć z miejsca, mimo wysiłku. Doprowadza to do wściekłości woźnicę: w nieludzki sposób katuje konia, aż mu się łamie bat. Najpierw interwenjuje tu jakaś przechodząca kobieta — woźnica zamierza się na nią batem. Zbiera się gromadka ludzi; furman widząc, że zaczyna być źle, ucieka na wozie.

Teraz właśnie pokazuje się ciekawy rys publiczności krakowskiej: wszyscy puszczają się biegiem za nieludzkim woźnicą. Na przedzie biegnie jakiś doktór w białym fartuchu, za nim goni urzędnik z teczką pod pachą, sklepikarka, przygodni przechodnie...

Ktoś inny machnąłby ręką, mówiąc: „cóż to mnie obchodzi!“ — Krakowianie jednak... zawołali policjanta. Protokół, świadkowie — okrucieństwo znajdzie karę.

A teraz przenosimy się na planty. Igrają tam oswojone wiewiórki. Przy drzewie stoi trzech starszych panów; wabią oni bronzowe stworzonko z puszystym ogonem. Wiewiórka zbliża się śmiało i wreszcie wchodzi jednemu z panów na ramię. Prawdziwie dziecięca radość rozlała się na twarzy starszego pana... Jak mało potrzeba do szczęścia Krakowianinowi!

Ledwo wiewiórka odskoczyła na gałąź, już podsuwa się drugi jegomość. Przecież i on chce, żeby wiewiórka skoczyła na ramię!

I tak jest wszędzie. Ta właśnie ludzkość, naturalność i pogoda ducha są znamiennym rysem charakteru mieszkańca naszego grodu.

K. N.

Życie gospodarcze.

Wzrost zapasów złota.

w bankach państw o walucie złotej.

W ostatnich piętnastu dniach zapasy złota **Banku Francji wzrosły o 465 miljonów franków.** W tym samym czasie analogiczne zjawisko obserwujemy w **Banku Holenderskim, gdzie wzrost ten osiągnął 26 miljonów florenów**, t. j. 260 miljonów franków. zaś w **Banku Szwajcarskim 20 miljonów franków franc.** Rezerwa złota w bankach **Belgji i Włoch** również wzrosła dzięki wysyłkom tego kruszczu przez Bank Francji. Wzrost złota w Banku Francji. który **trwa nieustannie**, spowodowany jest **polityką specjalnego** angielskiego funduszu wy**równawczego, którego zadaniem jest obrona funta szterlinga.** Fundusz angielski dla osiągnięcia tych celów zmuszony był **wysyłać dużą część swego złota.** Jak widzimy z powyższych danych, centralne banki państw. których waluta oparta jest na złocie. **nieustannie** zwiększają zapasy tego kruszczu.

Drobny wzrost wskaźnika produkcji.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen komunikuje, że wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się w czerwcu b. r. z 55.2 do 57.8 t. j. o 2.6 punktów czyli o 5%. Wzrost ten nastąpił głównie dzięki ponadsezonowemu **powiększeniu wydobycia węgla**, którego produkcja w ciągu ostatnich miesięcy była szczególnie mała, wskutek redukowania zapasów na kopalniach i w handlu oraz dzięki istotnemu ożywieniu w przemysłach związanych z budownictwem. Na stosunkowo wysokim poziomie utrzymywało produkcję **hutnictwo żelazne** dzięki wywozowi do Rosji i **przemysł włókienniczy** w związku z ożywieniem postrzygowem oraz po części ze spekulacyjnemi zakupami przędzy. Przeciętnie w pierwszem półroczu b. r. produkcja przemysłowa była o 5% mniejsza niż w pierwszej połowie 1932 r.

PIERWSZA LISTA SĘDZIÓW KARTELOWYCH.

Monitor Polski z 29 b. m. donosi o ustaleniu pierwszej listy sędziów kartelowych. Na okres 3-letni zostali mianowani pp.: B. Drecki, M. Drozdowski, W. Fabierkiewicz. J. Moraczewski. J. Kożuchowski, A. Kręglewski. E. Kwiatkowski. I. Matuszewski. R. Miedziński. J. Poniatowski, J. Port, Z. Makowicz-Raczyński, M. Rudziński. Z. Sowiński. W. Stankiewicz. S. Starzyński, S. Świeżawski. T. Szpotański i L. Tomaszkiewicz.

IMPORT WĘGIEREK.

Importerzy owoców południowych uzyskali pozwolenie na przywóz do Polski kilkunastu wagonów śliwek węgierskich oraz moreli włoskich. Krok ten jest motywowany nieurodzajem tych owoców w Polsce.

PRACA POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH W CZERWCU. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego. w czerwcu br. ładowano na polskich kolejach państwowych przeciętnie dziennie 8.650 wagonów 15-tonnowych towarów. W obrębie W. m. Gdańska ładowano przeciętnie dziennie 110 wagonów towaru, z zagranicy przyjmowano 176 wagonów, tranzytem przez Polskę szły 734 wagony.

Ogółem przeciętna dzienna praca kolei w czerwcu wynosiła 9.670 wagonów.

Dolar 6·43—6·47.

Kraków, (PAT). Bank Polski 80, 4 proc. **poż.** dolarowa 49. 3 proc. budowlana 40. **Dolar 6.43**, 6.47. Londyn 29.60. 29.90, Szwajcarja 173. 173.50, Berlin 212, 213½.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT). Dewizy: Belgja 124.85 125.16 124.54; Gdańsk 173.85. 174.28, 123 42; Holandja 360.80, 361.70. 359.90; Londyn 29.81 29.96, 29.66; N. Jork 6.44. 6.48. 6.40; telegr. 6.46. 6.50. 6.42: Paryż 35.01. 35.10. 34 92; Praga 26.54. 26.60. 26.48: Szwajcarja 173.—. 173.43, 172.57; Włochy 47.20. 47.43. 46.97; Berlin, nieof. 213.30 niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 80; Lilpop 11¼. 11 słabsza.

Pożyczki: 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 110½, 5 proc. konwersyjna 46. 47; kolejowa 40¾. 40½: 4 proc. dolarowa 49; 7 proc. stabilizacyjna 51½. 51.13. 51.25 -51.75. 51.50 drobne) 10 proc. kolejowa 102.

Dolar prywatny w Warszawie z godziny 12.30 — 6.51.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych (PAT). Paryż 20.23½. Londyn 17.22½ N. Jork 3.73. Belgja 72.07½. Włochy 27.27½. Hiszpanja 43.20. Holandja 208.57½. Berlin 123.37½. Wiedeń of. 72.80. noty 58. Sztokholm 88.85. Oslo 86.50. Kopenhaga 76.90. Praga 15.32. **Warszawa 57.75.** Białogród 7 Ateny 2.97. Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08. Helsingfors 7.60.

O wynagrodzenie szkód poniesionych

skutkiem działań wojennych.

Urzędy administracyjne zasypywane są petycjami o wypłatę odszkodowań za straty i szkody. wyrządzone skutkiem działań wojennych na ziemiach polskich. Powołane w swoim czasie do życia komisje szacunkowe dokonały obliczenia szkód i wydały poszkodowanym zaświadczenia. jednakże na tem cała akcja się skończyła. Posiadacze kwitów szturmują od czasu do czasu do władz o wypłatę należytości. spotykając się stale z odpowiedzią. że wypłata nie może nastąpić. gdyż brak jest ustawy. któraby nakładała na rząd obowiązek wypłacania obywatelom szkód poniesionych w czasie wojny światowej. Ponieważ równocześnie z zagranicy dochodzą wiadomości. że tana sprawa odszkodowań jest przez poszczególne rządy realizowana przynajmniej częściowo. w miarę posiadanych środków — rozgoryczenie powstaje tem silniejsze.

Od jednego z takich poszkodowanych otrzymujemy list. w którym wskazuje on niewątpliwie słusznie. że przynajmniej w obecnej chwili. gdy rząd propaguje i zachęca do budowy małych domów mieszkalnych. wskazanem byłoby uregulowanie prawne kwestji odszkodowań wojennych i przynajmniej częściowe honorowanie ich pretensji.

„Ci co przed wojną mieli własne zabudowania. dziś często nie mają gdzie mieszkać. niejeden człowiek zamożny znalazł się w zupełnej nędzy. A ileż to tych biedaków inteligentów. szczególnie pracowników państwowych. którym kazano wszystko zostawić i odjechać. Zostali tylko w tem. co mieli na sobie. Komisja szacunkowa skąpo szacowała szkody. lecz i to gdyby rząd zwrócił. byłoby wielką zapomogą dla nich. Wszelkie indywidualne prośby są zwracane bez załatwienia. Swego czasu zawiązał się „Związek poszkodowanych wojną", lecz nic nie zdziałał i rozwiązał się. Możeby teraz. gdy apel do budowania i zatrudniania bezrobotnych rozbrzmiewa. przyszedł rząd z pomocą i tym co chcą się budować a mają potwierdzenia szkód, pomógł częścią w materjale. częścią bodaj w papierach procentowych czy bonach skarbowych. aby mogli odzyskać utracony dach nad głową. Ileż to drzewa marnuje się w państwowych lasach i wydaje się pieniądze na mniej potrzebne cele. zaco by wiele domów szczególnie na parcelach z rozparcelowanych majątków powstało. Tyle lat trzymają poszkodowani w szufladach i skrzyniach oszacowania komisyj szacunkowych i nie mogą się załatwienia tej sprawy doczekać".

Sprawa odszkodowań wojennych winna być istotnie ze względów słuszności jak najrychlej przez rząd załatwiona.

Grabież zboża na polach.

Prasa poznańska donosi o niebezpiecznym objawie występującym rok rocznie na Kujawach w okresie żniw Mianowicie organizują się tam liczniejsze bandy złodziei, które **grasują nieustannie po polach majętności ziemskich i większych gospodarstw rolnych i koszą oraz młócą na miejscu zboże, a „plon" zabierają ze sobą.** Ta grabież odbywa się często nawet za białego dnia. na oczach służby polowej, która jest bezradna wobec postawy złodziei. zdecydowanych na wszystko. W bieżącym roku liczba takich band złodziejskich **znacznie się powiększyła**, przyczem liczniejsze są również wypadki grabieży polnych.

Właściciele grabionego mienia asekurują się na wszelki możliwy sposób. Niektórzy angażują na okres żniw kilku urlopowanych policjantów. pełniących stale straż na polach. Okazało się. że i ten środek zapobiegawczy jest już niewystarczający, gdyż bandy złodziei są bardzo liczne i zuchwałe. Jedna z takich band pobiła polowych. skosiła pół morgi żyta. wymłóciła je na polu i bez przeszkód ulotniła się nierozpoznana.

Wobec możliwości wystąpienia podobnych wypadków także i w innych okolicach kraju koniecznem jest zorganizowanie ze strony władz bezpieczeństwa należytej ochrony plonów przed grabieżą.

„Rekordowy" spadek zbioru pszenicy w Ameryce.

Amerykańska statystyka oficjalna stwierdza, że **urodzaj pszenicy w tym roku jest o wiele gorszy, niż w latach poprzednich.** W ub. roku zbiór pszenicy wynosił 726.000.000 buszli, w roku zaś bieżącym tylko **496.000.000 buszli.** Jest to **najniższy stan zbioru pszenicy od 1893. roku. Poraz pierwszy od 65 lat powstaje możliwość, że zbiór pszenicy, będzie niższy od konsumcji wewnętrznej i, że przeszło 300 miljonów** buszli, **leżących jako zapasy będzie w znacznej części zużytych w kraju.** Ten stan zbioru pszenicy w Ameryce ułatwi oczywiście powszechne rozwiązanie zagadnienia produkcji. zbytu i ceny pszenicy.

PROTESTY WEKSLOWE.

W czerwcu r. b. dał się zauważyć spadek protestów wekslowych. Według danych Gł. Urzędu Statyst. **zaprotestowano na terenie całej Polski 165.6 tys. sztuk weksli na sumę 33.9 miljonów złotych**, wobec 185.5 tys. sztuk w kwietniu na sumę 37.2 milj. zł.

Radjo.

Doświadczenie Marconiego nad falami krótkiemi.

Jacht „Elektra" sen. Morconiego zakotwiczony w pobliżu miasta jest terenem nowych doświadczeń znakomitego radjologa włoskiego. Sen. Marconi przybył tutaj z całym sztabem swych współpracowników technicznych, na czele których stoi długoletni asystent Marconiego inż. Mathieu. Aczkolwiek niewiadomo w jakim kierunku są prowadzone doświadczenia. tem niemniej można przypuszczać że **w obecnej chwili sen. Marconi zajęty jest zastosowaniem fal krótkich w zakresie telefonu i telegrafu bez drutu.** Jak możnaby sądzić z uwag poczynionych ostatnio na posiedzeniu Akademji, **zajmować się on zdaje problematem interferencji fal przy odbiorze i przesyceniem atmosfery falami radjowemi.** Narazie ustawiono aparaty odbiorcze i nadawcze na dachu Hotelu Miramare, ustalając komunikację krótkofalową z pokładem jachtu. Emisyj eksperymentalnych z lądu dokonywuje inż. Hister.

W dniach najbliższych ma się odbyć pokaz wyników ostatnich doświadczeń. na który inż. Marconi zaprosił szereg przedstawicieli władz i wybitnych uczonych.

Podsłuchujący radjoci.

Od pewnego czasu rzesze radjotów zamieszkałych w Anglji są w możności przysłuchiwać się rozmowom. prowadzonym między Londynem a Nowym Jorkiem.

I tak — przedstawiciel Daily Express poskarżył się dyrekcji poczt i telegrafów. gdyż rozmowę jego prowadzoną z synem Gandhiego (Londyn — Bombay) podsłuchiwali właściciele prywatnych odbiorników. Co gorzej. okazuje się. że zwykły odbiorczy aparat. jakich tysiące znajduje się w prywatnych mieszkaniach — **łapie rozmowy telefoniczne prowadzone między Londynem, Nowym Jorkiem, Indjami i Afryką.**

Pewien Amerykanin przebywający w Londynie. połączył się telefonicznie z narzeczoną. zamieszkałą w Nowym Jorku. lecz przerwał rozmowę. gdyż zawiadomiono go. że jest podsłuchiwany. Doniósł mu o tem sam podsłuchujący. którym był dziennikarz „Daily Express". Chciał on sprawdzić. czy istotnie podobne rozmowy są tajemnicą publiczną. Przy tej sposobności udało mu się podsłuchać dyskusję, prowadzoną przez znanego ekonomistę Keynesa z niejakim Lippmannem. który mieszka w Chicago. Keynes dzielił się z nim wrażeniami z otwarcia konferencji.

„Daily Express" zwraca uwagę. iż lekkomyślni radjo-amatorzy zabawiają się cudzym kosztem od roku 1927-go. zgoła bezkarnie. Mogli oni naprzykład przysłuchiwać się **rozmowie, jaką prowadził ostatnio angielski premjer ministrów z prezydentem Rooseveltem, na temat problemu międzynarodowych długów.** Siedem tysięcy niedyskretnych radjotów miało interesującą „audycję"...

Przeprowadzone śledztwo dało rezultaty nadspodziewane. Oto spis rozmów. które najprawdopodobniej były słyszane przez wielu niepowołanych: Instrukcje udzielane przez premjera angielskiego. sekretarzowi: **djalog sir John'a z żoną (Kanada — Anglja)**; konferencja telefoniczna amerykańskiego przemysłowca. króla samochodów. z giełdą londyńską: wreszcie małżeńskie sprzeczki Douglasa Fairbanksa i Mary Pickford...

RADJO PRZENIKA DO INDJAN.

W kwietniu br. na szczycie Alto la Paz w południowo-amerykańskim stanie Boliwja powstała nowa rozgłośnia, która nadaje w języku hiszpańskim i w dwóch indjańskich narzeczach. Rozgłośnia ta wznosi swoje anteny na wysokości 1000 m.. jest zatem najwyżej położoną stacją radjową całego świata.

Tym. którzy w latach młodzieńczych na schyłku ubiegłego stulecia — czytali z zapamiętaniem lub słuchali z zapartym oddechem opowiadań Coopera lub May'a o „Niedźwiedziej Łapie". blokhauzach. pościgach i fortelach Mohikanów. ich krwawych rozprawach, z „Blademi Twarzami" trudno jakoś się pogodzić z wizją czerwonoskórych. otaczających głośnik. lub siedzących dokoła ogniska ze słuchawkami na uszach. A jednak ta wizja jest rzeczywistością. Czasy się zmieniają, a niepowstrzymany pochód cywilizacji zaciera dawno przeżyte formy życiowe i ich odźwierciedlenia w literaturze.

Programy stacyj radjowych.

Sroda 2 sierpnia 1933 r.

Kraków. (312.8). G. 11.50 Program na dzień następny: 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Płyty gramof.: 12.25 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny: 12.35 Płyty: 12.55 Dziennik południowy; 13 Płyty; 15.25 Transmisje z Warszawy; 16.00 Płyty; 17.00 Odczyt z Wilna: 17.15 Transmisje z Warszawy; 19.05 Odczyt p. t. „Twórczość w zakresie plastyki u Egipcjan". wygłosi prof. F. Janczyk: 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Transmisje z Warszawy: 21.00 Krakowskie wiadomości bieżące: 21.10 Transmisje z Warszawy i Ciechocinka.

Lwów (380.7). G. 15.10 „Silva rerum" i repertuar teatrów lwowskich"; 15.35 Giełda zbożowa i płyty; 21.00 Akcja „Radjo dzieciom".

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu; 7 05 Gimnastyka: 7.20 Płyty; 7.30 Dziennik poranny; 7.35 Płyty: 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego: 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Kwartet Beethovena (płyty gramofonowe); 12.25 Przegląd prasy; 12.33 Kom. meteorologiczny; 12.35 Płyty gramofonowe: 12.55 Dziennik południowy: 14.55 Płyty: 15.05 Wiadomości bieżące: 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport: 15.15 Płyty; 15.25 Kom. gospodarczy; 15.35 Płyty: 15.45 Skrzynka P. K. O.; 16.00 Płyty; 17.00 Odczyt z Wilna: 17.15 Koncert muzyki ludowej: 18.15 Odczyt p. t.: „Czego nie wiemy. a powinniśmy wiedzieć o biegu na przełaj": 18.35 Recital śpiewaczy; 19.05 Płyty: 19.20 Rozmaitości: 19.35 Program na dzień następny 19.40 Kwadrans literacki p. t. „Serce walczącej Polski" — fragment z powieści „Wierna rzeka" S. Żeromskiego; 20.00 Recital fortepianowy: 20.50 Dziennik wieczor.: 21.00 „Skrzynka rolnicza" wygłosi inż. W. Tarkowski: 21.10 Wesołe podwórko warszawskie — faktomontaż pióra Kiana i Harveya: 22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka: 22.25 Wiadomości sportowe: 22.35 Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny: 22.40 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z Ciechocinka.

Katowice (408.7). G. 15.05 Kom. gospodarczy i Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej w Katowicach: 15.15 Kom. Zw. Młodz. Pol. 15.35 Komunikat Zw. Wynalazców; 16.00 Koncert popularny z kawiarni hotelu „Monopol": 19.05 K. Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni śląska": 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ekshumacja zwłok Kasprowicza.

Zakopane, 31. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się uroczystości przeniesienia zwłok Jana Kasprowicza. W godzinach rannych w obecności najbliższej rodziny i przedstawicieli władz **dokonano ekshumacji zwłok**, które spoczywały dotychczas w grobie rodziny Dłuskich, z którą — jak wiadomo — łączyły Kasprowicza serdeczne stosunki przyjacielskie. Trumnę ze zwłokami **złożono na katafalku** w starym drewnianym **kościółku** przy starym cmentarzu. Skromna dębowa trumna tonie wśród kwiatów. Delegacje organizacyj społecznych składają wieńce. Przez kościół, który będzie przez całą noc oświetlony, przewijają się tłumy publiczności.

KATASTROFALNE SKUTKI BURZY.

Kielce. (PAT). Nad pow. iłżeckim przeszła burza z piorunami i gradem, która zniszczyła pola w okolicy Wierzbnika i uszkodziła kilkanaście domów. Od uderzenia pioruna została zabita w swem mieszkaniu urzędniczka urzędu pocztowego w Wierzbniku Wysocka. Skutkiem przewrócenia się słupów z przewodami elektrycznemi zostali śmiertelnie porażeni niejaki Markowski i jego 11-letni syn.

W czasie burzy, jaka przeszła nad Kielcami, 6-letnia Marja Nowacka ze wsi Skiby-Gościnice uciekając z pola do domu wpadła do rowu napełnionego wodą i utonęła.

Kiełbasa wygrał wyścig Kraków—Lwów

W niedzielę odbył się wyścig kolarski na trasie Kraków—Lwów, gromadząc na starcie 13 zawodników z Warszawy, Krakowa, Tarnowa i Lwowa. Start odbył się w Krakowie, w sobotę o godz. 12-tej. Trasa ciężka i wielki upał utrudniały zawodnikom zadanie, wskutek tego uzyskane wyniki są znacznie gorsze niż w latach poprzednich. Bieg rozstrzygnął się na ostatnich kilometrach. Wygrał Kiełbasa (AKS Warszawa) w czasie 15 godz. 48 min. 10 sek., przed Dudą (Garbarnia Kraków) 15 godz. 48 min. 10.2 sek., 3) Opiat (Lwów) 15 godz. 48 min. 10.4 sek. Z biegu wycofało się na trasie 5 zawodników, w tej liczbie Stefański z Warszawy naskutek wypadku. AKS dzięki zwycięstwu Kiełbasy zdobył na własność puhar prezesa Adamowskiego.

Sztafety pływackie z Torunia do Gdyni.

Bydgoszcz (PAT). W niedzielę nastąpił w Bydgoszczy i Toruniu **start sztafet pływackich Torunia i Bydgoszczy do Gdyni.** Na ostatnich kilometrach wszyscy pływacy w liczbie kilkadziesięciu dopłyną do Gdyni. Gigantyczny ten wyścig organizuje **Liga Morska i Kolonjalna.** Przez cały czas sztafetom towarzyszyć będzie łódź żaglowa. Prawdopodobnie sztafety dopłyną do Gdyni w sobotę, względnie w niedzielę. W nocy z niedzieli na poniedziałek rano sztafety wyruszyły w dalszą drogę do Grudziądza.

Sukcesy wileńskich wioślarzy na Łotwie

W niedzielę odbyły się w Rydze międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem wioślarzy polskich, niemieckich i łotewskich. Wioślarze wileńscy startowali w trzech konkurencjach, zajmując jedno pierwsze miejsce, jedno drugie i jedno trzecie miejsce.

W biegu czwórek akademickich pierwsze miejsce zajął wileński AZS. po zdyskwalifikowaniu osady królewieckiej.

W biegu jedynek zwyciężył Niemiec Schwaryn z Królewca, drugim był Witkowski z Wilna, a trzecim Schweheng z Rygi.

W biegu czwórek o mistrzostwo Łotwy i wielką nagrodę Rygi wygrała osada „Germania" z Królewca przed klubem wioślarskim z Królewca. Wileński W. K. S. zajął trzecie miejsce.

—§—

KOMUNIKAT PIM-a.

Prognoza na wtorek: Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole i Małopolska Wschodnia: Rano chmurno lub mglisto. W ciągu dnia rozpogodzenie. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północno-zachodnie lub zachodnie. Pozostałe dzielnice kraju: Najpierw **pogoda słoneczna, potem stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.** Lekka **skłonność do burz.**

SŁUŻĄCA W ROLI KSIĘŻNEJ.

Praga. (PAT). Policja w Pradze zajmuje się zwyczajną służącą która **podając się za księżniczkę Lichtenstein,** wyłudziła od pewnego **właściciela drukarni w Pradze przeszło miljon koron.** Rzekoma księżna rekte Marja Binowa, posługiwała się **sfałszowanemi listami ks. Lichtenstein, w których ten obiecywał adoptować owego drukarza.** Najciekawsze jest, że Binowa potrafiła występować w roli księżnej przez **7 lat, oszukując tak długo łatwowiernego obywatela Pragi.**

Pożyczka angielska dla Kanady
za cenę utrzymania solidarności imperjalnej.

Londyn. (PAT.) Dziś ogłoszona została emisja nowej 4 proc. pożyczki brytyjskiej dla Kanady w wysokości 15.000.000 dolarów. Pożyczka ta ujawnia **kulisy politycznych wydarzeń,** jakie zachodziły między Wielką Brytanją a Kanadą pod koniec konferencji ekonomicznej w ub. tygodniu. Deklaracja imperjalna podpisana przez Wielką Brytanję, Kanadę, Australję, Nową Zelandję, Południową Afrykę i Indje co do wspólnej taktyki walutowej w oparciu o funt szterling, wywołała pewne zdziwienie, albowiem znana była zależność Kanady od N. Jorku. Kanada wyraźnie dążyła w kierunku związania funta szterlinga z dolarem. Obecnie sytuacja się wyjaśnia. Za cenę niezwykle korzystnej długoterminowej pożyczki Kanada **zgodziła się złożyć swój podpis na deklaracji politycznej i finansowej solidarności imperjalnej. Jest to pierwsza pożyczka angielska dla Kanady od 1913 r.**

Przed wyrokiem w Wadowicach.
Ostatni świadkowie. Dziś przemówią obrońcy.

Wadowice, 31 lipca. (Telef. wł.). W 10-tym dniu procesu o zajścia antyżydowskie w Żywieczczyźnie czytano najpierw w dalszym ciągu różne materjały policyjne, zgromadzone w okresie śledztwa. Były to doniesienia policji do prokuratora, zestawienie szkód wyrządzonych kupcom żydowskim, spis zrabowanych przedmiotów znalezionych u oskarżonych, obciążające listy niektórych aresztowanych, ulotki agitacyjne przeciw żydom itp.

Następnie zeznawali ostatni świadkowie, wezwani na dzień dzisiejszy telefonicznie. **Karol Karowski,** b. członek O. W. P., stwierdził, że na zebraniach, w których brał udział, nie było podburzania przeciw żydom. Raz tylko red. **Zajączek** przypominał słowa śp. ks. Stojałowskiego, żeby nie chodzić do żydów i nie robić im przykrości, bo w **lecie wpuszcza im się do sklepu muchy, a w zimie mróz.** Podobnie zeznawał **Józef Kurowski.**

NIE BYŁY SCHOWANE.

Dalej zeznawali dwaj świadkowie w sprawie rewizji u Leona Kurowskiego. Policja twierdziła, że u oskarż. Leona Kurowskiego zabrano płótno i cukier, schowane w **stodole.** Tymczasem oskarżony twierdził, że policja wzięła płótno z maszyny do szycia a cukier z szafy. Otóż świadek **Fr. Talik** stwierdził, że płótno i cukier wyniesiono **z izby,** a nie ze stodoły. Cukru było 3—4 funty, a płótno grube, pospolite, takie, z jakich się szyje koszule, było już zmięte i przybrudzone, a nie świeże. Podobnie zeznał również świadek **Franc. Porębski.**

Wład. Śleziak z Milówki był w krytycznym dniu w Milówce i usiłował przeszkadzać rabowaniu sklepów. Twierdzi, że rozpoznał oskarżonych Józefa Kusia, Ludwika Kocierza, Wł. Tyca oraz któregoś z oskarżonych Włochów. Wezwany do wskazania tych oskarżonych świadek rozpoznaje 2 oskarżonych, natomiast nie poznaje Ludwika Kocierza i nie wie, którego z oskarżonych Włochów widział przy rabowanych sklepach.

Oskarżony Wł. Tyc wstaje i oświadcza, że **świadek mówi nieprawdę.** To samo twierdzi oskarżony Józef Kuś.

OSTATNI ŚWIADEK.

Świadek **Tomasz Kąkol** z Niedźwi, szeregowiec 12 pp. rozmawiał w krytycznym dniu na temat rozruchów z niektórymi oskarżonymi, brał udział w niektórych zebraniach, ale naogół nie wnosi nic ciekawego.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadków. Większość z nich tuż po zajściach znalazła się **w areszcie i pozostawała przez pewien** czas również pod zarzutem uczestnictwa w rozruchach. Świadkowie byli przejęci swą rolą. Niektórzy zeznawali z drżeniem w głosie i zastrzegali się przed przysięgą, że wielu rzeczy nie pamiętają. Tylko jednemu ze świadków zapowiedział prokurator wytoczenie oskarżenia z powodu fałszywych zeznań.

Wadowice, 31 lipca. (Telef. wł.). Po wyczerpaniu listy świadków **adwokat Liwo ponownie** postawił wniosek, uzasadniając go odpowiednio, by nie odczytywano zeznań świadków **złożonych w śledztwie.** Trybunał znowu po dłuższej naradzie odrzucił ten wniosek, wobec czego obrońcy po oświadczeniu, że nie będą obecni w czasie czytania zeznań opuścili salę. **Odczytywanie zeznań trwało kilka godzin. Były to zeznania żon lub krewnych oskarżonych, oficerów i podoficerów z sanatorjum wojskowego w Rajczy, kupców żydowskich z Milówki, niektórych policjantów i t. d.**

Prawdopodobnie jutro już w godzinach rannych **zabierze głos prokurator,** a jeszcze **tego samego dnia przemawiać będą** odwokaci Grondeszyński, Pozowski, Stypułowski, Zając i Liwo. Ogłoszenia wyroku jak zapowiadaliśmy, należy oczekiwać **we czwartek** w południe lub wieczór.

—o—

Płatnik pułkowy zdefraudował 100 tysięcy zł.

Warszawa, 31. 7. (Telef. wł.). Z polecenia wojskowych władz śledczych aresztowany został **płatnik 21 pp. porucznik Gadomski. Osadzono go niezwłocznie w więzieniu przy ul. Dzikiej.**

Przed kilku tygodniami organa kontrolne zarządziły **rewizję ksiąg kasowych pułku.** — Stwierdzono podczas rewizji pewne braki i niejasności **w postaci niezaksięgowanych a wydatkowanych kilku tysięcy,** co ważniejsza stwierdzono brak dowodu kasowego na wydatkowanie 20.000 zł. Por. Gadomski oświadczył, że kwit na tę sumę istnieje, musi go tylko odszukać. **Istotnie już nazajutrz kwit został przedstawiony.** Wypadek ten zaprotokołowano wraz ze szczegółowem opisaniem kwitu. Gdy w miesiąc później zarządzono **nową kontrolę ksiąg pułku, stwierdzono brak sumy 20.000 zł.** Na pokrycie braku dostarczono takiego samego **kwitu, co poprzednio.** Fakt ten spowodował **ścisłą rewizję wszystkich ksiąg. Dała ona niespodziewane wyniki, ujawniła bowiem braki w wysokości 65.000 zł.** Zainteresowany w tej sprawie **por. Gadomski przyznał się do nadużyć i oświadczył, że faktycznie przekraczają one 100 tysięcy złotych.** W tej chwili prowadzi się dalszą **rewizję ksiąg.** Należy przypuszczać, że niestety brakująca suma wzrośnie znacznie, gdyż **nadużycia popełniano od kilku lat.**

—§—

Szereg gimnazjów w Małopolsce ulegnie likwidacji
Skasowanie seminarjów nauczycielskich.

Warszawa, 31. 7. (Telef. wł.) Min. W. R. i O. P. przyjęło zasadę, iż nowe gimnazja czteroklasowe **składać się mają z 8 oddziałów, po dwa dla każdej klasy. Gimnazja, które nie będą posiadać po dwa oddziały w każdej klasie, ulegną likwidacji. Władze szkolne zamierzają skasować cały szereg gimnazjów w Małopolsce, głównie tam, gdzie na terenie jednego powiatu istnieje parę gimnazjów bez dostatecznej liczby uczniów, na prowadzenie po dwa oddziały w każdej klasie. Likwidacja gimnazjów w Małopolsce odbywać się będzie stopniowo, a rozpocznie się już w jesieni najbliższego roku szkolnego.**

Wobec reformy szkolnictwa likwidacji ulegną również **seminarja nauczycielskie na terenie całego państwa.** Likwidacja seminarjów ma być przeprowadzona w ciągu lat trzech. Kandydaci na nauczycieli szkół powszechnych kończyć mają według zarządzenia Minist. W. R. i O. P. **nowe 4-klasowe gimnazja,** a następnie **3-letnie licea,** po których ukończeniu będą mogli rozpocząć prace zawodową.

Centralne władze szkolne zamierzają kreować czteroletnie gimnazja w niektórych miastach Kongresówki, mianowicie przedewszystkiem w tych miastach, które dotychczas państwowych **ogólno-kształcących szkół średnich były pozbawione, a posiadają odpowiednie budynki,** w których istniały seminarja nauczycielskie. Nowe gimnazja mają być utworzone **w kilku miastach Kongresówki już w jesieni br.**

W Ministerstwie Oświaty są na ukończeniu przygotowania i zarządzenia, związane **z reformą szkolnictwa** i pierwszym okresem stanu przejściowego.

W gimnazjach państwowych braknie miejsc dla dzieci nieurzędników.

Warszawa, 31 lipca. (Telef. wł.). Rozporządzenia, znoszące zwrot opłat za dzieci urzędników państwowych w szkołach średnich spowodują **ciężką sytuację przedewszystkiem dla ogółu obywateli nieurzędników.** Jak słychać, władze szkolne zdecydowały, iż w związku ze spodziewanym z nowym rokiem **napływem ze szkół prywatnych do szkół państwowych dzieci urzędników państwowych, nie mogą być usuwane ze szkół państwowych dzieci obywateli nieurzędników, do tych szkół uczęszczające,** natomiast przy przyjmowaniu nowych kandydatów i kandydatek do szkół państwowych **bezwzględne pierwszeństwo mieć będą dzieci urzędników. W ten sposób obywatele prywatni będą zmuszeni rezygnować z kształcenia swych dzieci, lub też posyłać je do gimnazjów prywatnych, co połączone jest ze znacznemi opłatami. Wytworzy to stan uprzywilejowania dzieci urzędników w szkołach państwowych.**

W Min. Oświaty rozważana jest możliwość wydania zarządzeń, któreby złagodziły surowość powyższej decyzji. Wydania odpowiednich zarządzeń oczekiwać należy **po powrocie z urlopu wiceministra W. R. i O. P. p. Pierackiego bawiącego na wypoczynku** w Krynicy.

HAFTOWANE TARCZE NA RĘKAWACH.

Warszawa, 31 lipca (Telef. wł.). Na mocy rozporządzenia M. W. R. i O. P. od nowego **roku młodzież szkół średnich nosić będzie na mundurach tarcze haftowane na mankiecie lewego rękawa z numerem swej szkoły.** Jednocześnie wydano tabelę, obejmującą 976 numerów. Numery pierwsze mają państwowe szkoły w Warszawie.

KPT. SKARŻYŃSKI LECI DO POLSKI.

Warszawa, 31. 7. (Telef. wł.). **Z Paryża donoszą, że kpt. Skarżyński wyruszył już z lotniska w St. Inglebert pod Boulogne sur Mer w drogę do Polski. Nie jest wykluczone, że kpt. Skarżyński zatrzyma się na jednem z lotnisk w Niemczech.**

Ponowna zniżka dolara.

Londyn, 31 lipca. Po przejściowej poprawie uległ dziś kurs dolara **nowej zniżce.** Przy otwarciu giełdy londyńskiej notowano dolara 4.50, poczem kurs jego spadał systematycznie, ustalając się w godzinach południowych na **4.63 w stosunku do funta.** Zurych notował funta angielskiego 17.23, Paryż 85.13 i Amsterdam 8.26 i pół.

Rewizjonizm Mussoliniego.

Budapeszt, 31 lipca. Mussolini przesłał nadburmistrzowi Budapesztu telegram, w którym dziękując za przesłane mu z okazji 50 rocznicy urodzin życzenia — oświadcza, **że był pierwszym, który zwrócił światu uwagę na niesprawiedliwość traktatu trianońskiego, zniekształcającego naród węgierski.** Mussolini wskazuje, **że nic nie zmieni obecnej sytuacji, jak długo „niesprawiedliwość" nie zostanie naprawiona.**

SAMOBÓJSTWA SOCJALISTYCZNYCH DZIAŁACZY.

Berlin, 31 lipca. W Berlinie **popełnił dziś samobójstwo przez zatrucie się weronalem** dawny socjalno-demokratyczny nadburmistrz miasta Bochum **Otto Ruer.**

W Recklinghausen **popełnił dziś samobójstwo 30-letni komunista Foerding przez wyskoczenie z drugiego piętra prezydjum policji na ulicę.**

—o—

Berlin, (PAT. W niedzielę otwarty został w Kolonji 25-ty światowy kongres esperantystów, **w którym bierze udział około 1.000 delegatów z 32 krajów.**

H. RIDER HAGGARD. 29

„Zbudzeni ze snu".

Przez pewien czas nic się nie stało. Spojrzałem, aby ochłonąć, na pustą trumnę. I tu ujrzałem coś, co uszło naszej uwagi — dwie małe płytki z białego metalu, z wyrytemi na nich znakami, jak mi się zdawało, mapy nieba. Poza niemi i wspomnianemi już skrzyneczkami, w trumnie nic nie było. Nie miałem czasu oglądać ich, gdyż właśnie w tej chwili starzec otworzył usta i zaczął oddychać, widocznie z trudnością i wysiłkiem, kiedy płuca jego napełniły się powietrzem. Potem otworzył powieki, odsłaniając parę czarnych, błyszczących oczu. I teraz chciał usiąść, ale upadłby, gdyby go Bickley nie podtrzymał.

Nie sądzę, aby widział Bickley'a, gdyż zamknął znowu oczy, jakby oślepiony światłem i popadł w rodzaj omdlenia. Wtedy Tomek, który przez cały czas przyglądał się nam z głębokiem zainteresowaniem, przybliżył się, kręcąc ogonem i polizał twarz starca, który otworzył oczy po raz drugi. Teraz zobaczył — nie nas, ale Tomka, gdyż na ustach jego pojawił się, jakby uśmiech. Co więcej, podniósł rękę i położył ją na głowie zwierzęcia, jakby je chciał pogłaskać. W minutę lub później zdał sobie sprawę z naszej obecności. Uśmiech zniknął, a na czole jego pojawiła się groźna zmarszczka.

Tymczasem Bickley nalał trochę gorącej kawy z wódką do kubka, przykręconego do flaszki termosu. Podszedłszy do starca, którego podtrzymywałem, zbliżył ją do jego ust. Ten skosztował i skrzywił się, ale po chwili zaczął pić i wkońcu wypił wszystko. Skutek był cudowny, gdyż za kilka minut przyszedł do siebie zupełnie i mógł nawet usiąść.

Przez chwilę przyglądał nam się z powagą, zwracając uwagę na wszystko, co było z nami w związku. I tak, skrzynia z lekarstwami Bickley'a, instrumenty i materjał opatrunkowy, szczególnie go zainteresowały i spostrzegłem od razu, że zrozumiał, do czego służą. Potarł ręką ramię w miejscu, gdzie mu wstrzyknięto lekarstwo, a ujrzawszy leżącą na kocu strzykawkę, skinął głową. Lampy parafinowe zaciekawiły go również. My dwaj, jak zauważyłem, nie budziliśmy jego zainteresowania. Stwierdził nasze istnienie, równie, jak naszych szat, a nawet tylko naszych szat, rzuciwszy na nas kilka spojrzeń, a potem zajął się Tomkiem, który usiadł przy nim, zadowolony, widocznie godząc się na zwiększenie naszego zespołu.

Muszę przyznać, że zachowanie się Tomka uspokoiło mnie w znacznym stopniu. Wierzę w instynkt zwierząt, zwłaszcza psów i byłem pewny, że Tomek odniósłby się inaczej do tego człowieka, gdyby ten nie był ludzką istotą pod każdym względem. Tak samo fakt, że śpiący polubił Tomka, na którego spoglądał częściej i łaskawiej, niż na nas, dowodził pewnej dobroci, gdyż wprawdzie pies w swej cudownej tolerancji może polubić złą osobę, w której wyczuwa ukryte zalety, ale naprawdę zła osoba nigdy nie zdoła polubić psa równie, jak — mogę dodać — dziecko lub kwiat.

Wistocie, „stary bożek", jak go nazwaliśmy jeszcze w trumnie, troszczył się przez cały czas pobytu z nami wiele więcej o Tomka, niż o któregoś z nas, okoliczność, która ostatecznie miała pewien wpływ i na nasze losy. Ale nie działo się to bez przyczyny, jak dowiedzieliśmy się później.

Spoglądaliśmy na siebie, nie wiedząc, co mówić, a starzec gładził brodę, której długość zdawała się dziwić go tembardziej, że Tomek siedział na jej końcu. Przekonawszy się o tem i wi[illegible]nie nie chcąc przeszkadzać Tomkowi, przestał się n[illegible]jmować i po jednej lub dwóch próbach, gdyż język jego i wargi były jeszcze sztywne, przemówił do nas w jakimś dźwięcznym i melodyjnym języku, niepodobnym do żadnego ze znanych nam narzeczy. Wstrząsnęliśmy głową. Potem, po chwili przerwy, powiedziałem mu „Dzień dobry" w języku Orofenów. Zastanowił się, jakby słowo to było mu znajome, a kiedy je powtórzyłem, wypowiedział je z nieco odmiennym akcentem ale w sposób, który przekonał nas, że zrozumiał, co miałem na myśli. Na tem urwała się rozmowa, gdyż widocznie przyszła mu jakaś myśl do głowy.

Siedział, tyłem odwrócony do trumny, Lśniącej Pani, której dlatego nie zauważył. Teraz odwrócił się zwolna, przy mojej pomocy, gdyż był za słaby, aby sam to uskutecznić. Bickley, który domyślił się, o co mu chodziło, podniósł w górę lampę, aby mógł lepiej widzieć. Z pewnym niepokojem przyglądał się dość długo leżącej kobiecie, a potem odetchnął z ulgą.

Potem wskazał na metalowy kubek, z którego pił. Bickley napełnił go znów kawą z flaszki termosa, która — jak zauważyłem — wzbudziła ciekawość starca, gdyż dotknąwszy się jej i przekonawszy, że jest zimna, zdawał się dziwić, że wylany z niej płyn jest gorący i dymi. Po chwili uśmiechnął się, jakby znalazł odpowiednie wyjaśnienie i wychylił kubek. Teraz dał nam znak, abyśmy podnieśli wieko trumny kobiety, zwracając uwagę na śrubę przy ryglu, której nie widzieliśmy poprzednio.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.